Miesięcznik Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Regionu Dynowskiego
- Towarzystwo Przyjaciół Dynowa

ISSN-1234-6063

DYNOWINKA

NUMER 10/133 PAŹDZIERNK 2006 CENA 3 zł (w tym 7% VAT)

Fot. Piotr Pyrcz

Piękno jesieni

utrwalone przez
Piotra Pyrcza

Fot. Piotr Pyrcz

Drodzy Czytelnicy!

Och, rozpieszcza nas aura, rozpieszcza. Tak bardzo „nasłonecznieni" musimy być dla siebie serdeczniejsi, milsi, życzliwsi, przecież nie wypada inaczej.

W październiku pamiętamy o Dniu Edukacji Narodowej popularnie zwanym Dniem Nauczyciela. Niejeden z nas przypomni sobie na pewno lata szkolne, „swoją Panią" z pierwszej klasy, a może jakiś szkolny wybryk, a może dreszcz przed klasówką, ale nie wątpliwie będą to miłe i rozczulające wspomnienia. **Wszystkiego najlepszego drodzy pedagodzy!!!**

W tym miesiącu obchodziliśmy również kolejną rocznicę wyboru Karola Wojtyły na papieża. Również i w Dynowie pod pomnikiem Jana Pawła II złożono hołd wybitnemu Polakowi.

Zapraszamy do październikowej „Dynowinki", w której (jesteśmy pewni), każdy znajdzie wiele interesujących go tematów.

W imieniu redakcji życzę miłej lektury
Diana Wasylowska-Kilon

CO SŁYCHAĆ W STOWARZYSZENIU?

We wrześniu 2006 r. Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Regionu Dynowskiego Towarzystwo Przyjaciół Dynowa utworzyło komitet wyborczy Towarzystwa. Pełnomocnik komitetu złożył stosowne zawiadomienie Komisarzowi Wyborczemu w Rzeszowie.

Miejska Komisja Wyborcza potwierdziła zgłoszonych kandydatów na radnych do Rady Miasta Dynowa w okręgu wyborczym nr 1, 2, 3 i 4.

Członkowie Towarzystwa pragną aktywnie uczestniczyć w pracach samorządu nadchodzącej kadencji. Liczymy na ich powszechne poparcie w trakcie zbliżających się wyborów.

W dniu 1.11.2006 r. zostanie przeprowadzona kolejna kwesta na ratowanie pomników na „starym cmentarzu" w Dynowie. W „Dynowince" w miesiącu listopadzie przedstawimy czytelnikom szczegółową informację o przeznaczeniu pieniędzy zebranych w poprzednich latach. Pragnę tylko zaznaczyć, iż w październiku br. wspólnie z Gminą Miejską Dynów odrestaurowano nagrobek „Nieznanego powstańca styczniowego".

Prezes Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Regionu Dynowskiego Towarzystwa Przyjaciół Dynowa
dr Andrzej Stankiewicz

BURMISTRZ MIASTA DYNOWA INFORMUJE

Szanowni Państwo

Przedstawiam Państwu bilans zamknięcia kadencji za lata 2002-2006.

Jest to informacja ogólna obrazująca tylko zagadnienia w zakresie większych remontów i inwestycji.

Wszystkie sprawy ważne, lecz drobniejsze obserwujecie Państwo w naszym codziennym działaniu.

Miasto stało się dzięki wysiłkom nas wszystkich ważnym centrum życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego.

Życzę, aby następna kadencja była równie udana.

Z poważaniem
Anna Kowalska
Burmistrz Miasta

BILANS ZAMKNIĘCIA

SPORZĄDZONY PRZEZ BURMISTRZA MIASTA DYNOWA ZA OKRES KADENCJI 2002-2006

I. Budżet

Kondycja finansowa miasta w 2002 r.
Dochody – 6.707.901,00
Wydatki – 6.371.676,00
Zadłużenie – 1.951.466,00
co stanowiło 29,1% dochodów
Kondycja finansowa na koniec 31.XII.2006 (przewidywane)
Dochody – 14.417.912,00
Wydatki – 16.506.022,00
co stanowi 35,18% dochodów

II. Inwestycje i remonty przyjęte w listopadzie 2002 r.

1. Budowa kompleksu sportowo-szkolnego
   Wartość inwestycji – 6.350.143,00
   Zaawansowanie: stan surowy hali sportowej, fundamenty pod gimnazjum.
   Zainwestowano 1.198.388,32 zł
   Zadanie ukończono w pełnym zakresie w 2004 r.
   Wartość zadania w 2004 r. – 5.300.032.74 zł
   Inauguracja Wojewódzka Roku Szkolnego 2004/2005
2. Budowa kanalizacji deszczowej przy ul. Plebańskiej
   Wartość inwestycji – 63.000,00 zł – 17.000,00 zapłacono
   Zadanie zakończone w 2003 r.
3. Budowa oświetlenia na ul. Karolówka
   Wartość 18.800,00 zł
4. Budowa strażnicy OSP Bartkówka – przyjęty stan surowy zamknięty bez, wod.-kan., przyłączy.
   Zadanie ukończono w 2004 – wartość zadania 32.000,00 zł – pozostały prace zewnętrzne.

III. Inwestycje i remonty realizowane w kadencji i zakończone.

1. Stacja uzdatniania wody pitnej przy ul. Szkolnej
   Wartość zadania – 220.994.43 zł
2. Oświetlenie ul. Łaziennej
   Wartość zadania – 37.349.68 zł
3. Wymiana instalacji elektrycznej w Urzędzie Miasta
   Wartość zadania – 80.000.00 zł
4. Remont kapitalny wewnętrzny budynku Urzędu Miasta
   Wartość zadania 153.442.45 zł (wymiana okien, remont toalet, sali narad, wymiana stolarki, itp.).
5. Budowa i remont dróg i chodników w latach
   a) 2003 r. – nowa nawierzchnia na ulicach: Dworskiej, Wuśki, część Sikorskiego, częściowo chodnik przy ul. Grunwaldzkiej: (umocnienie skarpy płytami Jumba, chodnik przy ul. Świerczewskiego. Łącznie 2,5 km dróg asfaltowych, 370 m chodników).
      Koszt – 641.630.07 zł
   b) 2004 r. – nową nawierzchnię otrzymały ul. Podgórska, Karolówka, Źródlana, Sienkiewicza, Konopnickiej, Szkolna, Organistówka, Za Graby (Bartkówka).
      Wykonano chodniki na ulicach Szkolna, Bartkówka, Grunwaldzka, Podgórska, oraz parking przy kościele w Bartkówce.
      Łącznie wykonano 3 km dróg, 844 chodnika.
      Wartość zadania – 541.346.90
   c) 2005 r. – wykonano nową nawierzchnię na ulicach: koło Domu Pogodnej Starości, Matejki, Plebańska, Igioza, - łącznie 2,5 km. Chodniki w centrum miasta i przy ul. Grunwaldzkiej – 700 m. Ponadto wybudowano most na ul. Wuśki.
      Wartość robót – 305.747.29
   d) 2006 r. – nowa nawierzchnia otrzymały ulice: Za Skałą, Błonie, Sikorskiego, Bartkówka w kierunku Dąbrówki około 3 km oraz chodniki przy ul. Grunwaldzkiej wraz z poszerzeniem jezdni.
      Wartość inwestycji na drogach – 214,297.82 zł, chodniki – 200.000 zł
   e) W ramach kanalizacji sanitarnej centrum Dynowa położono nawierzchnię bitumiczną na ulicach: Piłsudskiego, Mickiewicza, Rynek, Handlowa, Kościuszki, Kazimierza Wielkiego, Świerczewskiego, Szkolna Łazienna. Łączna długość 2 km oraz położono na trasie nowe chodniki.

IV. W latach 2004-2006 wykonano kanalizacje sanitarną i deszczową:

1. W latach 2003-2004 kanalizację sanitarną i deszczową otrzymali mieszkańcy ul. Podgórskiej i Sikorskiego część górna.
   Wartość ogólna – 1 mln zł
2. W 2005-2006 – rozdzielono i rozbudowano kanalizacje sanitarną i deszczową w centrum miasta wraz z przebudową dróg i chodników.
   Koszt – 3.438.599,77 zł

V. Oświata

1. Oprócz wspomnianego kompleksu szkolno-sportowego w 2004 roku wybudowano boisko sportowe przy Zespole Szkół.
   Koszt – 364.362.48 zł
2. Stare budynki szkół zostały objęte szerokim remontem i tak: Szkoła Podstawowa w Bartkówce – nowy dach, Szkoła Podstawowa w Dynowie – dach na szkole i sali gimnastycznej, wymienione okna, elewacje części budynku, zmiana pieca CO, nowe ogrodzenie, wymiana płytek na wszystkich korytarzach, wykonanie trzech szatni, remont kuchni i stołówki, malowanie.
   Koszt remontów zamknął się kwotą – 900.000,00
3. Wyposażono szkoły w trzy klasopracownie i bibliotekę multimedialną wraz z oprogramowaniami.

VI. Gospodarka komunalna, oczyszczanie miasta, wysypisko.

1. Zakupiony został samochód śmieciarka, maszyny na składowisko, doprowadzenie prądu, wagi najazdowej, zakup pojemników, remonty drenażu, wykonanie studni, posadowienie wiaty.
   Koszt – 1.134.743.00 zł.

VII. Kultura, promocja.
1. Imprezy artystyczne w ciągu kadencji organizowane z udziałem środków zewnętrznych tym zakup sceny profesjonalnej i sprzętu.
   Koszt – 338.000.00 zł
2. Remont piwnic w Środowiskowym Domu Samopomocy, zakup sprzętu do GCI
   Koszt – 98.400.00 zł

VIII. Ponadto wykonano żwirowanie dróg i chodników.
Koszt – 90.000.00 zł

IX. Przez cała kadencję porządkowano cmentarz tj. odnowiono mogiły, wybudowana została nowa droga wokół cmentarza i na cmentarzu, założono nowe bramy, wykonano alejki.
Koszt – 115.500,00 zł
Wartość wszystkich inwestycji to ponad 15 mln zł, z czego prawie 8 mln stanowią środki zewnętrzne.

X. Inwestycje rozpoczęte w 2006 roku i przewidziane do zakończenia w 2007 roku.
1. Kanalizacja etap III (Błonie, Polna, Grunwaldzka, 1-go Maja i boczne)
   Koszt – około 4 mln zł – zapewnione środki zewnętrzne 2.237.000 zł
2. Poszerzenie ul. Grunwaldzkiej wraz z chodnikiem.
   Koszt – 687.749.82 – zapewnione środki – 500.000,00
3. Ośrodek turystyczno-handlowy z zapleczem dla sportów wodnych.
   Koszt 1.734.000,00 zł – środki zewnętrzne – 1.474.000,00 zł
4. Przebudowa ul. Krzywej
   Koszt 639.981.00 zł – zapewnione środki zewnętrzne na 2006 r – 350.000,00 zł
5. Przebudowa dolnej części ul. Podgórskiej wraz z osuwiskiem.
   Koszt 2.130.817.00 – zapewniono 500.000,00 środków zewnętrznych na ten rok.

Pozyskane środki w kadencji – ponad 13 mln zł.

XI. Przygotowana jest dokumentacja na:
1. Oświetlenie ul. Krzywej i kościoła,
2. Renowację Rynku,
3. Adaptacja lokalu na muzeum,
4. Oświetlenie ul. Jaków i Działowej,
5. Kanalizacja Zabramy do końca granic miasta.

Te zadania realizowane będą na przełomie 2006/2007 r.

XII. Rozpoczęła się współpraca z trzema miastami na Ukrainie, Słowacji i w Niemczech.
Nawiązano kontakty i przygotowywana jest współpraca z USA i Węgrami

XIII. W kadencji udało się zagospodarować puste powierzchnie po upadłych zakładach, dzięki czemu powstały trzy nowe podmioty gospodarcze, a dwa następne są w fazie realizacji.
Był to według mojej oceny bardzo udany okres w historii Dynowa.
Dziękuję wszystkim, mieszkańcom miasta, którzy zaangażowali się w tą trudną, ale twórczą i pracowitą kadencję. Moje wyrazy uznania i podziękowania kieruję pod adresem radnych, kierownictwa organizacji społecznych, zakładów pracy i instytucji, szkół średnich.
Dziękuję Kierownikom jednostek i pracownikom samorządowym.

Wszystko co zrobiliśmy – zrobiliśmy wspólnie dla naszej Małej Ojczyzny, której na imię Dynów.

Anna Kowalska
Burmistrz Miasta

WIEŚCI POWIATOWE

W dniu 13.IX.2006 r. w sali kolumnowej Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie odbyła się XXXIV sesja Rady Powiatu Rzeszowskiego kadencji 2002/2006.

Po otwarciu sesji i zatwierdzeniu porządku obrad radni wysłuchali informacji:
- Dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych,
- Dyrektora Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej,
- Komisji Rewizyjnej o wykonaniu rocznego planu kontroli za I półrocze roku 2006,
- O wykonaniu budżetu Powiatu za I półrocze 2006.

Radni w trakcie obrad podjęli uchwały w sprawie:
- nadania imienia Mikołaja Kopernika Zespołowi Szkół Agroprzedsiębiorczości w Miłocinie,
- wyodrębnienia szkół ze struktur Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Budziwoju,
- wyrażenia zgody na sprzedaż lokali mieszkalnych w budynku Ośrodka Zdrowia w Mrowli, stanowiącym własność Powiatu Rzeszowskiego,
- zmiany uchwały Rady Powiatu Nr XXV/194/01 z dnia 25 sierpnia 2001 r. w sprawie zasad dokonywania przez samodzielne publiczne zakłady opieki zdrowotnej zakupu lub przyjęcia darowizny aparatury i sprzętu medycznego oraz zbycia, wydzierżawienia lub wynajęcia majątku trwałego,
- szczegółowych zasad i trybu umarzania, odraczania spłaty lub rozkładania na raty należności pieniężnych na rzecz Powiatu Rzeszowskiego i jego jednostek organizacyjnych, do których nie stosuje się przepisów ustawy Ordynacja Podatkowa,
- określenia zakresu i formy opracowania informacji o przebiegu wykonania budżetu Powiatu Rzeszowskiego za I półrocze roku budżetowego oraz wykonania planów finansowych samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej,
- ustalenia wartości najniższego wynagrodzenia zasadniczego w I kategorii zaszeregowania oraz wartości 1 punktu w jednostce organizacyjnej Powiatu Rzeszowskiego,
- zmiany uchwały Nr XXXIII/288/06 z dnia 24 lipca 2006 r.,
- zmian w budżecie Powiatu na rok 2006,
- zmiany uchwały Rady Powiatu Nr XXXI/267/06 z dnia 12 kwietnia 2006 r. w sprawie określenia zadań i przeznaczenia środków na realizację zadań z zakresu rehabilitacji społecznej i zawodowej oraz zatrudnienia osób niepełnosprawnych w 2006 r.

Wiele kontrowersji wśród radnych wywołał projekt uchwały Rady Powiatu w sprawie wyrażenia zgody na odwołanie radnego Franciszka Płażę ze stanowiska Zastępcy Dyrektora Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Boguchwale. Ostatecznie radni przegłosowali, że na obecnej sesji ww. projektu nie będą rozpatrywać.

W końcowej części obrad radni wysłuchali sprawozdania Starosty Rzeszowskiego z działalności Zarządu Powiatu w okresie od poprzedniej sesji oraz wykonania uchwał Rady Powiatu. Zapytania, wolne wnioski i sprawy różne wyczerpały porządek obrad sesji.

Aleksander Stochmal
Radny Powiatu Rzeszowskiego

SZANOWNI CZYTELNICY „DYNOWINKI”

Dzięki Państwa poparciu mam zaszczyt pełnić funkcję radnego Rady Powiatu Rzeszowskiego w latach 2002-2006.

Będąc radnym starałem się sprostać wyzwaniom i zadaniom, jakie przede mną stanęły. Bardzo pomogła mi w tym współpraca z Państwem jak i zasady, jakimi kieruję się w życiu codziennym – uczciwość, odwaga, zdrowy rozsądek, wrażliwość na problemy społeczne oraz poszanowanie wartości chrześcijańskich i moralnych.

Zdobyte doświadczenie w czteroletniej pracy w samorządzie powiatowym chciałbym wykorzystać w następnej kadencji Rady Powiatu Rzeszowskiego.

Jestem przekonany, że podołam nowo postawionym mi zadaniom i nie zawiodę Waszych nadziei i oczekiwań.

Deklaruję, że w przypadku ponownego uzyskania mandatu radnego Rady Powiatu Rzeszowskiego nadal aktywnie będę uczestniczył w rozwiązywaniu zadań i problemów Dynowszczyzny i Powiatu Rzeszowskiego.

Liczę na Państwa życzliwość w dniu wyborów.

Z wyrazami szacunku
Aleksander Stochmal

RADA MIASTA DYNOWA

„... a z naszych czynów
i z naszej zasługi
korzystać będą znów następcy nasi”.

Proszę przyjąć serdeczne podziękowania za aktywne zaangażowanie w realizację zadań samorządowych w latach 2002-2006.
Jednocześnie życzę udanej kontynuacji planów, satysfakcji z podejmowanych działań oraz wszelkiej pomyślności.

Z poważaniem
Zygmunt Frańczak
Przewodniczący Rady Miasta Dynowa

Wybory! Wybory!
Wybory!

Głos Wolny – Wolność Ubezpieczający zwraca się do wszystkich mieszkańców naszej Małej Ojczyzny z gorącym apelem o udział w wyborach samorządowych. Samorząd to fundament naszej obywatelskiej wolności i godności, a jego jakość etyczna, intelektualna i sprawnościowa jest podstawą kształtowania warunków bytu nas wszystkich. Dlatego nie może nam być obojętne, kto znajdzie się w Radzie Miasta, Powiatu, Sejmiku Wojewódzkim. Komu powierzymy zarząd naszą wspólną własnością komunalną, naszymi podatkami, drogami, szkołami, opieką zdrowotną i społeczną, gospodarką, tworzeniem miejsc pracy i rozwojem miasta i regionu.

To nie mają być ludzie wybierani tylko dlatego, że noszą w klapie znaczek jakiejś partii politycznej, a tym bardziej, gdy „wymachują” sztandarem partii aktualnie rządzącej, co może wydawać się najsilniejszą rekomendacją i najkorzystniejszym wyborem.

Gdy obserwuje się centralną scenę polityczną w naszym kraju widać wyraźnie, że to mylne przesłanki na każdym szczeblu władzy. Szumne hasła wyborcze pozostają mirażami, znaczek partyjny nie przydaje mądrości i kompetencji niedouczonemu ani uczciwości – nieuczciwemu, a nieporadny radny przynosi więcej szkody niż pożytku.

GŁOS WOLNY
– WOLNOŚĆ UBEZPIECZAJĄCY

Jest na pewno wśród nas tak wielu ludzi mądrych, uczciwych i doświadczonych, że gdy tylko wszyscy pójdziemy głosować, z łatwością wybierzemy tych najlepszych – nie tylko do Rady Miasta, ale i godnych przedstawicieli do Rady Powiatu i Sejmiku, a także dobrego burmistrza – gospodarza miasta. Nie ulegajmy mirażom pustych słów, oceniajmy na podstawie czynów, dokonań i postaw w pracy zawodowej i społecznej kandydata, starajmy się poznać i docenić jego walory etyczne i intelektualne. Nie głosujmy w ciemno, a przede wszystkim **idźmy do wyborów!!!** Nie lekceważmy tej zdobyczy demokracji, jaką jest możliwość **wolnego wyboru przedstawicieli – wolnych Obywateli w wolnej Ojczyźnie**, nawet tej najmniejszej, jaką jest Gmina i Miasto.

Nie oglądajmy się na zamęt „na górze”, który wynika w znacznej mierze z naszego nieuczestnictwa w wyborach i pomijania właściwych przesłanek oceny kandydatów. Jeżeli samorządy lokalne będą sprawne, silne, mądre i uczciwe, a przecież będzie ich bardzo dużo, to i w całym państwie będzie się nam żyło lepiej, spokojniej i godniej.

Nauczmy się doceniać siłę naszych kart wyborczych i strzeżmy wolności naszych wyborów jak źrenicy oka!!!

Ku rozwadze i namysłowi
Głos Wolny
– Wolność Ubezpieczający
Anna Baranowska-Bilska

Teatr w hołdzie Papieżowi

W poniedziałek liczne rzesze mieszkańców Dynowa wzięły udział w Różańcu za Papieża Jana Pawła II.

Poniedziałkowa 28. rocznica wyboru na Stolicę Piotrową polskiego kardynała Karola Wojtyłę zgromadziła licznych mieszkańców miasta. Po wieczorowej mszy wszyscy zgromadzili się pod pomnikiem Ojca na przykościelnym placu. Tu z inicjatywy dynowskiego Zespołu Teatralnego odbył się wspólny Różaniec przeplatany wybraną poezją Jana Pawła II. Blisko godzinną uroczystość zakończyła wspólnie odśpiewana *Barka* – ulubiona pieśń oazowa Naszego Papieża. Tego dnia pod pomnikiem Ojca Świętego zapłonęło wiele zniczy, zapłonął również w naszych sercach żar Jego słów.

Mieszkańcy Dynowa na uroczystym Różańcu.
Fot. Grzegorza Szajnik

Grzegorz Szajnik

Wiwat! stan szlachecki

W bachórskiej *Karczmie pod Semaforem* można oglądać wystawę pn. *Trzeciescy. Ostatni właściciele dóbr dynowskich*.

Trzeciescy to jeden z najstarszych polskich rodów. Z ziemia dynowską związani są od 1740 roku kiedy to Andrzej Trzecieski zakupił tu majątek ziemski. Około piętnastu lat później Trzeciescy wznieśli tu klasycystyczny dwór zniszczony w czasie działań wojennych w 1944 roku. Trzeciescy znacznie przyczynili się do rozwoju miasta i okolicy. Jeden z właścicieli dóbr dynowski Zbigniew Trzecieski był znanym działaczem społecznym, jednym z założycieli Ochotniczej Straży Pożarnej w Dynowie, również jego syn Stefan działał społecznie, razem z innymi obywatelami miasta założył w 1891 roku Towarzystwo Zaliczkowe działające do dziś. Był twórcą Zakładów Przemysłowych Leonia które obejmowały młyn parowy, zakłady ceramiczne, dachówkarnię i cegielnię. Po wysadzeniu dworu Trzeciescy zamieszkali w oficynie dworskiej na dynowskim przedmieściu. Dziś po tej rodzinie pozostają jedynie wspomnienia. Na wystawie zgromadzono wiele fotografii pokazujących nie tylko rodzinę Trzecieskich, ale także ich związki z Dynowszczyzną. Podczas wystawy prezentowano również nową książkę *Rodzina Trzecieskich* opracowania Anny Baranowskiej – Bilskiej a wydanej z inicjatywy Urzędu Miasta. Książka ta ma otwierać sagę najsłynniejszych dynowskich rodów. Sponsorami wystawy jest Karczma pod Semaforem, SÓW – POL Dynów oraz nasza redakcja. Na kolejnej wystawie zaprezentowane mają być rody szlacheckie Dynowszczyzny.

Grzegorz Szajnik

Stefan Trzecieski – ostatni właściciel dóbr dynowskich w stroju szlacheckim, zdjęcie z 1895 roku, zbiory Grzegorz Szajnik

Dwór Trzecieskich zniszczony w czasie działań wojennych w 1944 roku, zbiory Mieczysław Krasnopolski

Rodzina Trzecieskich z okazji 50 – lecia pożycia małżeńskiego Stefana i Eleonory Trzecieskich (jubilaci w środku) 20.04.1945 rok. Zbiory Grzegorz Szajnik

PRZYWRACAJMY NADZIEJĘ UBOGIM

X Jubileuszowe Dynowskie Dni Kultury Chrześcijańskiej trwały od 28.09 do 1.10.2006 roku. Główne hasło i wskazania na poszczególne Dni nawiązywały do Ewangelii i twórczości JANA PAWŁA II.

W słoneczne czwartkowe popołudnie Mszą Św. w kościele parafialnym rozpoczęły się rozważania na temat znaczenia i wymiarów nadziei w życiu każdego chrześcijanina, szczególnie ważne dla nas Polaków modlacych się o rychłą beatyfikację Sługi Bożego – JANA PAWŁA II.

W nabożeństwie prowadzonym przez Ks. Dziekana wziął udział chór „AKORD"sławiąc BOGA Najwyższego swoimi pieśniami.

Papież-poeta pisał o nadziei stwierdzając:

I tak jestem wpisany w Ciebie nadziejo, poza Tobą istnieć nie mogę

i dalej z głębokim pragnieniem zwracał się do STWÓRCY:

by swój byt – dotąd oparty o ziemię- ostatecznie oprzeć o Słowo.

Jak często z pełnym zaufaniem sami wyznajemy takie przekonanie? Czy nasze dramatycznie formułowane „pretensje do świata" nie wynikają z przeceniania doczesności z jej urokami i dramatami?

Warto chociaż przez chwilę zastanowić się nad tym!

Planowane na godziny wieczorne spotkanie z Senatorem Stanisławem Piotrowiczem odbyło się dopiero następnego dnia w Domu Pogodnej Starości.

Spotkanie godne Mickiewiczowskiego określenia; „długie nocne rodaków rozmowy", okazało się tym ciekawsze, że Senator z wykształcenia prawnik, prokurator, z racji uczestnictwa w pracach senackiej komisji ustawodawczej mógł rzeczowo i wyczerpująco odpowiedzieć na każde pytanie o charakter i zakres prac obu Izb naszego parlamentu. Poza tym Pan Stanisław Piotrowicz wiele swojego cennego czasu poświęca na działalność charytatywną, m.in. pełniąc funkcję Prezesa Podkarpackiego Oddziału Towarzystwa im. Św. Brata Alberta, pomaga najbardziej potrzebującym nie tylko wsparcia materialnego.

Przed tym spotkaniem,w piątek, w godzinach popołudniowych, w Zespole Szkół nr 1 w Dynowie zostały zorganizowane warsztaty twórcze dla młodzieży uzdolnionej plastycznie i chętnie wypowiadającej się w różnych formach malarskich i rysunkowych. Pod kierunkiem Pani mgr M. Galej uczestnicy zajęć własnoręcznie przygotowywali prezenty dla ludzi samotnych i chorych.

W zajęciach wzięli udział uczniowie szkół: z Bachórza pod opieką Pani mgr J. Cieśli, z Dylągówki z Panią mgr M. Szeremetową, a ze szkół dynowskich podopieczni Pana mgr. A. Dżuły i mgr M. Galej.

Pomysłów na „prezent" było mnóstwo, niektóre prace zachwycały kolorystyką, inne pomysłowością i odkrywczym wykorzystaniem surowców, a jeszcze inne – nadzwyczajną starannością. Większość upominków przekazano chorym i samotnym, a niektóre na niedzielną aukcję.

W sobotnie przedpołudnie DOM DOBREGO PASTERZA tętnił gwarem uczestników X Przeglądu Zespołów Scenicznych, które w artystycznych realizacjach interpretowały słowa JANA PAWŁA II:

Człowieku, w którym ludzkie dno się spotyka i ludzki szczyt (...) *do CIEBIE – Człowieku – stale docieram przez płytką rzekę histori*. Jako pierwsi wystąpili uczniowie dynowskiego gimnazjum, którzy pod kierownictwem artystycznym Pań; mgr D. Kusińskiej, mgr L. Chomy, mgr E. Słoninki przygotowali udramatyzowaną biografię Ś.ALBERTA p.t. „Święty Brat Albert – człowiek, który przywracał nadzieję ubogim".

Bardzo ładnie zaprezentowały się też zespoły z Pawłokomy i Szkoły nr 2 w Dynowie. Pierwsi, podopieczni Pani mgr A. Myćki, montaż słowno-muzyczny zatytułowali „Człowiek nie może żyć bez miłości".

Mali wykonawcy z Bartkówki zachwycili dobrą interpretacją tekstów i ciekawą aranżacją muzyczną.Całość opracowali Państwo H. Pawłowska,mgr A. Dżuła i mgr A. Wróbel.

O programie artystycznym z Dąbrówki można napisać poważny i refleksyjny, natomiast dzieci z Nozdrzca – to żywioł! Siostra Alicja i Jej „Promyczki" rozgrzały młodzież i rodziców, niestety nielicznych. Zastanawiająca jest ta dziwna obojętność rodziców na to, co ich dzieci robią, jak angażują się w przygotowanie programów, jak wreszcie głęboko przeżywają sukcesy i porażki.A szkoda, bo nawet najdokładniejsza relacja ustna nigdy nie odda prawdy dziecięcych przeżyć!

Sześcioro recytatorów z Liceum Ogólnokształcącego pod kierunkiem Pań: mgr J. Kocaj, K. KŁyż, E. Klaczak-Łach i Ks. W. Szpylmy opracowało teksty Ks. J.Twardowskiego i Samarytanki. Indywiduane interpretacje stanowiły wyraz głębszych przemyśleń i starannych przygotowań. Na wyróżnienie zasłużyli: Paweł DAŃKO, Magdalena SZAFRAN i Justyna PINCZER.

Wieczorem pensjonariusze Domu Spokojnej Starości obejrzeli dwa wyróżnione programy; z Pawłokomy i z dy-

nowskiego gimnazjum. Były łzy wzruszenia i słowa wielkiej wdzięczności.

Członkowie wyróżnionych zespołów scenicznych i plastycznych w niedzielny poranek pojechali na jednodniową wycieczkę do sanktuariów w Dukli, Dębowcu i Tarnowcu.

Ostatnim punktem programu tegorocznych DNI KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ była aukcja prac plastycznych przygotowanych przez dzieci i młodzież. Po spektaklu „Jak w Dynowie stosunkiem do samotnych i chorych, do bliźnich potrzebujących nie tylko wsparcia materialnego. Członkinie APOSTOLATU MARYI odwiedzały potrzebujących i nadal będą to czynić a rezultaty zbiórki suchej żywności trwającej przez wszystkie dni w przedsionkach kościoła świadczą o dużej wrażliwości na potrzeby innych.

BÓG ZAPŁAĆ WSZYSTKIM OFIARODAWCOM

Czecha swatali" widzowie zgromadzeni w Domu Dobrego Pasterza mogli licytować wybrane „dzieła", a chętnych było sporo,bo ceny wywoławcze sprzyjały licytacji.

Minęły X Jubileuszowe Dni „bez fanfar i medialnego szumu", pozwoliły jednak na głębszą refleksję nad naszym

Wypada wspomnieć o jeszcze jednej „propozycji" programawej tych DNI, a mianowicie o wyprawie do dynowskiego Krzyża Katyńskiego. Mimo zachęt kierowanych do dzieci i młodzieży i sprzyjającej pogody, na wspólne wyjście i modlitwę w intencji POLEGŁYCH przyszło tylko małe grono dorosłych.

I znowu rodzi się pytanie – dlaczego? Wielu młodych nawet nie wie, gdzie jest Krzyż Katyński w Dynowie? A może nie interesuje ich nasza historia? Organizatorzy DNI ponowią jeszcze propozycję „marszu", bo SYMBOL jest zbyt ważny, by zniechęcić się jedną próbą Jego odczytania i uczczenia.

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE WYCHOWAWCÓW – główny organizator X DYNOWSKICH DNI KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ serdecznie dziękuje tym wszystkim, którzy przyczynili się do ich przeprowadzenia i

tym, którzy wzięli w nich udział,dowodząc sobie i innym, że są sprawy i tematy, dla których warto odłożyć nawet bardzo ważne codzienne zajęcia, bo czas nieubłaganie ucieka i nikt nam go „nie wydzieli" na refleksję o życiu i naszym stosunku do drugiego człowieka, jeżeli... nie zrobimy tego sami.

SZCZEGÓLNE WYRAZY WDZIĘCZNOŚCI I PODZIĘKOWANIA należą się:
- KS. DZIEKANOWI ST. JANUSZOWI i KS. KATECHETOM,
- WÓJTOWI GMINY DYNÓW – PANU ADAMOWI CHROBAKOWI,
- PAŃSTWU M.i S. KRUPOM,
- PANI Z. BIELEC,
- DYREKTOR M.O.K.i R. i pracownikom,
- PANU G. SZAJNIKOWI,
- PAŃSTWU J.i A.GERULOM,
- M. i A. IWAŃSKIM,
- M. GALEJ,
- członkiniom APOSTOLATU MARYI,
- chórowi „AKORD",
- ZESPOŁOWI TEATRALNEMU
- PANI KIEROWNIK DOMU SPOKOJNEJ STAROŚCI,
- DYREKCJI ZESPOŁU SZKÓŁ nr 1 w Dynowie,
- wszystkim szkołom, które wzięły udział w tegorocznej edycji DNI.

Prezes Katolickiego
Stowarzyszenia Wychowawców
Krystyna Dżuła

Zjazdy, zjazdy, zjazdy...

Ostatnie miesiące upłynęły pod znakiem Zjazdów – zjazdowicze bawili się świetnie, a wiatry letnie i jesienne gwizdały sobie piosenkę:

Co się stało z Waszą Klasą,
Gdy za szkolnym była progiem?
Kto z Was sprostał ciężkim czasom,
Kto odnalazł własną drogę?
Kto z Was został oficerem,
Kto księżulkiem, kto artystą?
Komu tylko wyszły włosy,
No a komu wyszło wszystko...???

Zjazd Koleżeński 1976-2006

Są takie chwile w życiu, o których się nie zapomina... Kiedy czas staje w miejscu, serca biją radośniej, a anioły latają niżej...! Takie było właśnie nasze spotkanie – po 30 latach od ukończenia Szkoły Podstawowej!!!

Nasz Ksiądz Katecheta Zbigniew Kotyrba odprawił Mszę, Nasi Nauczyciele zjawili się niemal w komplecie. Z uczniami było nieco gorzej, ale ci, którzy byli, na pewno nie żałują!!! Po Mszy pomaszerowaliśmy do Szkoły, gdzie nasi kochani Wychowawcy sprawdzili obecność (VIII a – Pani Helena Sura, VIII b – w zastępstwie za nieodżałowaną Panią Danutę Bielawską – Pan Adam Kozubal, VIII c – pani Czesława Frańczak, VIII d – Pani Maria Iwańska).

Potem – „wesele zjazdowe" do białego rana i wspaniałe „poprawiny" na ogrodzie u Basi i Andrzeja Łachów. Już nigdy bigos, barszcz i wódka nie będą tak bardzo smakowały, a nasze łyse czoła, sterczące brzuchy i tu i tam pojawiające się zmarszczki nie będą wyglądały tak „szlachetnie" i tak pięknie, jak podczas tego spotkania...

Maciej Jurasiński

50 LAT MINĘŁO...

Rok szkolny 1956-57 był ich ostatnim rokiem spędzonym w Szkole Podstawowej w Ulanicy. Dlatego postanowili się spotkać właśnie w roku 2006, po 50 latach... Klasa VII, stan klasy – 10 osób.

1) Maria Bielec – obecna
2) Maria Bielec – obecna
3) Jadwiga Cygan – nieobecna, usprawiedliwiona
4) Ignacy Cygan – obecny
5) Henryk Czernik – obecny
6) Zofia Dymczak – obecna
7) Roman Dudka – obecny
8) Stefania Juras – nieobecna usprawiedliwiona
9) Justyna Karnas – nieobecna usprawiedliwiona
10) Edward Łukasiewicz – obecny.

Obecny Dyrektor Szkoły – Pan Zbigniew Mryczko – przyjął ich z otwartymi ramionami, Wychowawczyni – Pani Emilia Mędzelowska – nie kryła wzruszenia, a impreza w gospodarstwie agroturystycznym u Pani Zofii Dymczak (obecnie Marszałek) była – jak mawiają dzisiejsi uczniowie – ODLOTOWA!!!

Na drugi dzień ksiądz Jan Koszałka odprawił uroczystą Mszę Św.

Był więc czas na refleksję, zabawę, a przede wszystkim... Wspomnienia! Wspomnienia! Wspomnienia!!!

MJ

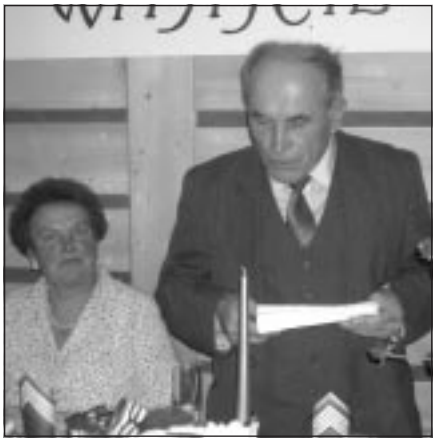

No i mamy kolejne Zjazdy...!

Spakowane walizki, zatankowane samochody, wykupione bilety, szałowe kreacje, makijaże i radosne myśli: o szkolnych latach, kolegach, przyjaźniach, „miłościach" – złośliwościach i porażkach też... Ale te przykre wspomnienia są jakby „przydymione", jak na nieostrym zdjęciu... Zdecydowanie przeważają wspomnienia miłe, wesołe...

I znowu uściski, szukanie znajomych gestów, uśmiechów... Kto tego nie przeżył, żadne słowa nie są w stanie mu tego oddać...

Jakże pocieszające jest to, że po latach „zalatani" ludzie chcą się spotkać i dorosłymi oczyma spojrzeć na siebie

z tamtych lat... Co zostało? Co się zmieniło? NIC – krzyczą wszyscy – JESTEŚMY WCIĄŻ TACY SAMI! Jak w piosence... Że przybyło zmarszczek, że pojawiły się siwe włosy...??? Głupstwo!!! W środku jesteśmy dalej młodzi, skorzy do figlów, wygłupów i balang...

Widocznie nie wszystkie szkoły są stresujące, nie wszyscy nauczyciele beznadziejni!!! Te Zjazdy są tego dowodem... Szkoły są różne, nauczyciele są różni, młodzież też... Tak było od wieków i tak będzie! Idealnego świata nikt nikomu nie obiecywał!

Janina Jurasińska

A oto, co pisze jedna z „bohaterek"

Zjazdu Absolwentów rocznika 1960-1964:

Nawiązując do motta *„Tak młodo się nie spotkamy"* absolwenci LO Dynów z lat 1960-64 odbyli kolejne spotkanie koleżeńskie, które zorganizował kolega Władek Stochmal – dyrektor Zespołu Szkół Budowlanych w Stalowej Woli.

Zjazd odbył się w dniach 16-18 czerwca 2006 roku.

1) Baranów Sandomierski – wieczerza staropolska w pałacu wraz z atrakcjami, wcześniej zwiedzanie Sandomierza oraz przepięknej świątyni w Gorzycach, gdzie proboszczem i kustoszem jest nasz krajan – ks. Drewniak.
2) Lotnisko w Turbii – zwiedzanie, gawędy z lotnikami, przelot małym samolotem sportowym, (lot balonem nie odbył się z powodu burzy), ognisko, wieczór wspomnień z tańcami.

Było nas mało, tylko 15 osób... Po raz drugi zaszczycił nas swoją obecnością pan dyrektor Stanisław Jarosz z małżonką Danutą, a po raz pierwszy pan profesor Bronisław Mikulec z małżonką Zofią. Sercem była z nami pani profesor Janina Jurasińska, gdyż mimo wcześniejszych obietnic, zdrowie nie pozwoliło Jej na wyjazd.

Nasz kolega Władek Stochmal włożył w organizację Zjazdu całe serce. Byliśmy podjęci „po królewsku" i chociaż frekwencja nie dopisała (częściowo „nieobecność usprawiedliwiona") – to będziemy te dni wspólnie spędzone wspominać z łezką w oku...

Maria Choma

Dzień Edukacji Narodowej

14 października obchodziliśmy Dzień Edukacji Narodowej znany jako Dzień Nauczyciela. Akademie ku czci pedagogów, z wierszami, pieśniami solowymi i chóralnymi, skeczami przedstawiającymi w krzywym zwierciadle szkolne życie oraz życzeniami, życzeniami, życzeniami, to nieodzowne elementy tego święta.

Poniżej przestawiamy fotografie wykonane podczas Akademii w Liceum Ogólnokształcącym w Dynowie, Zespole Szkół Nr 3 w Łubnie oraz Zespole Szkół Nr 4 w Pawłokomie.

Diana Wasylowska-Kilon

ZS w Łubnie

Ach te wzruszające słowa!

A teraz chórem: „Sto lat, sto lat…."

Kwiaty dla naszej Pani

Fot. (3) Karol Kaczor (III gimnazjum)

ZS w Pawłokomie

LO w Dynowie

Konferansjerka oparta na najlepszych wzorach

Z publicznością rozumiemy się bez słów

Anielskie głosy „Młodej Harty"

Emocje sięgnęły dna

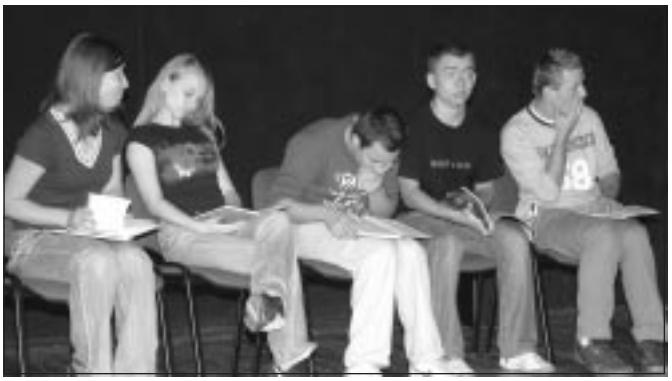

Emocje, emocje …

Jest w tych „dętych" jakaś siła

Jacy jesteśmy ?

Pamiątkowe zdjęcie

Fot. (8) Mariusz Choma

Jak drzewiej bywało, czyli ... aromaty minionego czasu

– przetwory w domowej, podkarpackiej kuchni

Tak cudnej, złotej jesieni nie było już od dawna. Piękne, obwisłe czerwonymi jabłkami, żółtymi gruszami i fioletowymi śliwami sady kuszą swoim pięknem. Ta pora roku zupełnie inaczej wygląda z perspektywy kuchni. Chyba każdy z nas zapamiętał obraz babci lub mamy, dumnie krzątającej się po kuchni z warząchwią lub drewnianą łyżką w ręku i z troską doglądającą smażących się konfitur, powideł czy „marmelady". Kto nie pamięta zapachu suszących się „w rurze" grzybów? Jesień to wszak pora gorączkowych przygotowań do zimy – czas przetworów.

Co prawda współczesne gospodynie często obnoszą się ze swoją nowoczesnością twierdząc, że dzisiaj wszystko można kupić: doskonałe, gotowe przetwory, mrożonki a nawet w środku zimy dostępne są przecież świeże owoce czy jarzyny. Nikt nie kwestionuje wygody korzystania z tych produktów czy nawet ich dużej różnorodności ale brak im po prostu... charakteru. To nie jest kwestia przypraw. Charakter i smak dawnym przetworom nadawał niezwykły klimat starej kuchni. W jej centralnym miejscu znajdował się węglowy piec z kuchenną płytą. Ten niezwykły sprzęt posiadał w swym wnętrzu wbudowany pojemnik do grzania wody. W centralnej części znajdowała się framuga, czyli piekarnik, nad nim rura (piekarnik o niższej temperaturze), a po prawej stronie palenisko z fajerkami.

Dumą każdej gospodyni była spiżarnia - kuszące, magiczne miejsce dla domowych łasuchów. Na półkach piętrzyły się słoiki wypełnione smakowitościami. Czego tam nie było... kompoty, konfitury, galarety, marynaty. Kamionkowe naczynia zostały napełnione wytopionym smalcem, solonym masłem, solankami z grzybów lub powidłami. W kącie opierały się o ścianę drewniane beczki, pełne kiszonej kapusty, jabłek i ogórków. Prawdziwym rarytasem były kiszone podpieńki i rydze. Na honorowym miejscu pyszniły się butelki z sokami, winami i nalewkami.

Sposób przygotowywania przetworów zmieniał się, podobnie jak urządzenia za pomocą których były one przygotowywane.

Stałym modyfikacjom ulegały też przepisy...

Wśród dawnych zimowych konserw poczesne miejsce zajmowały kompoty.

Nasze prababki uważały, że codzienne picie kompotu, sporządzonego z różnych owoców, jest niemal obowiązkiem, ponieważ *„...przyczyniają się one do regularnego trawienia i odnowienia zepsutych soków krwi w naszym organizmie..."*. Zaskakująca dla współczesnej gospodyni jest uwaga, by **pod żadnym pozorem owoców przygotowanych do przerobu nie myć**, ponieważ jest to główny warunek dobrego kompotu. Egzotycznie brzmi także i taka rada – *„...Kompoty zimowe, aby się nie psuły muszą być bardzo szczelnie obwiązane, by powietrze do nich nie dochodziło. Najlepszym jest używanie w tym celu **pęcherza wołowego**. Pęcherz powinien być przeźroczysty bez żadnego odoru i tłuszczu."* Ostatecznie pęcherz wołowy mógł być zastąpiony pergaminem. Pasteryzowanie kompotów odbywało się przez gotowanie słoików w garnkach, na dnie których umieszczane było siano albo zapiekanie w piekarniku - kompoty umieszczano na blachach pokrytych warstwą piasku. Prawdziwie szokującą uwagę odnośnie kompotów podaje autorka uznanej kulinarnej pozycji książkowej z 1910 roku - Maria Ochorowicz – Monatowa: *„...Jeśli w słoiku na wierzchu pokaże się biała pleśń, można być spokojnym, że kompot jest zabezpieczony i długo stać może. A biorąc go do użycia należy tylko ten kożuch zdjąć i odrzucić. Natomiast jeśli się w słoiku pokaże pleśń zielona pyłkowata, taki kompot trzeba otworzyć, pleśń zdjąć ostrożnie i prędko użyć..."*.

Dużym uznaniem cieszyły się konfitury.

Smażenie konfitur była to czynność bardzo pracochłonna i dość kosztowna. Wybierano najdorodniejsze owoce, jeszcze nie w pełni dojrzałe. Smażono w naczyniach mosiężnych, niepobielanych, przeznaczonych tylko do tego celu. Najczęściej stosowana proporcja to... **1 kilogram cukru na 1 funt owoców.** Gotowe konfitury przekładano do porcelanowych salaterek. Nie zawsze do przygotowania konfitur używano owoców – mogły też być warzywa np.: zielone pomidory, dynie, czyli korbole lub marchew.

Oto przepis na dawną konfiturę z marchwi.

Marchew powinno się używać prosto z ziemi. Dużą marchew oczyścić, dobrze opłukać i pokroić jak makaron w cienkie, podłużne kawałki. Następnie kłaść do gorącej wody i gotować przez 10 minut, po czym wyjmować łyżką durszlakową, niech osiąknie na przetaku lub serwecie. Wziąć na 1 funt marchwi 1 1/2 funta cukru, zrobić gęsty syrop i parzyć nim marchew 20 minut, dodawszy sok z 3 cytryn i dużo cieniutko krojonej skórki cytrynowej lub pomarańczowej (oczyszczone z białego spodu). Sparzyć razem aż będzie przejrzyste a syrop gęsty. Wychłodzoną i wyszumowaną układać na salaterce lub w słoju.

Monatowa radziła, by przez dłuższy czas ruszać słojami, wtedy owoce nie opadną na dół tylko wypełnią całe naczynie. Polecała także aby wierzch konfitury przykrywać krążkiem wyciętym z bibułki angielskiej, polanej 3 łyżeczkami araku.

(ciąg dalszy na str. 16)

(ciąg dalszy ze str. 15)

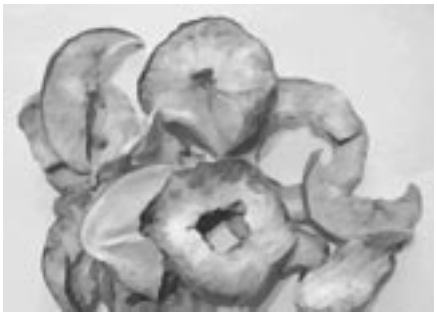

Przysmakiem dzieci były suszone i kandyzowane owoce.

Przygotowanie owoców kandyzowanych wymagało nie lada cierpliwości ale i umiejętności. Przepisy były tak rozbudowane, że korzystały z nich niewątpliwie tylko doświadczone gospodynie. Kandyzowane owoce, czyli tzw. cykaty efektownie prezentowały się na przyjęciach – powbijane po kilka na drewniane szpilki. W ten sam sposób przygotowywano też ozdoby tortów i ciast – cykaty z tataraku, arcydzięgla lekarskiego, orzechów.

Susze z owoców, grzybów czy jarzyn były proste w przygotowywaniu. Należało jedynie przestrzegać kilku zasad - układać owoce na koszykowych ramach lub przetakach wyłożonych słomą, jedną warstwą, w niezbyt rozgrzanym piecu chlebowym.

Pierwszeństwo wśród słodkich przetworów miały powidła.

Powidła wykonywano z głogu, agrestu, dyni, jabłek ale najsmaczniejsze zawsze sporządzano ze śliwek. Smażono je na początku października, kiedy owoce były najsłodsze.

Wydrelowane śliwki wkładano do miedzianego kotła, dobrze pobielonego i gotowano ciągle mieszając drewnianą kopystką. Na koniec, by smak powidła był wykwintniejszy dodawano rozkruszony wierzchołek głowy cukru lub do smaku posiekanej drobno skórki pomarańczowej. Gotowe przekładano do kamiennych garnków i zapiekano w piecu. Tak przechowywano zaledwie kilka miesięcy, bo mimo iż mogło się długo utrzymywać, żaden łasuch mu się nie oparł.

Mrożenie żywności - metoda współczesna?

Lodówka wynaleziona została dopiero w XIX wieku. Ale już za czasów cesarzy rzymskich niewolnicy ustawieni rzędem znosili z gór śnieg i lód w glinianych dzbanach, aby na biesiadach można było podawać gościom sorbety. U nas powszechne stały się tzw. lodownie. Były to specjalne piwnice, w których przechowywano lód, wyrąbywany z rzek lub jezior, zamarzających podczas zimy. W ten sposób powstawała możliwość mrożenia żywności.

Monatowa podaje jeszcze inny bardzo skuteczny sposób konserwowania śliw.

Przechowywanie do wiosny
śliwek węgierek.

W pogodny suchy dzień zrywać ostrożnie za ogonki śliwki z drzewa nie dotykając palcami owocu, aby z ich barwy nie zetrzeć i wprost układać w kamienne garnki wyłożone liśćmi winogronowymi lub w braku tychże śliwkowymi albo wiśniowymi. Każdą warstwę wysypywać grubo liśćmi, a po napełnieniu obwiązać pęcherzem, a gdy pęcherz wyschnie po wierzchu jeszcze grubym papierem i wstawiwszy je do piwnicy w wykopanym dole zasypać ziemią i szczelnie ubić. Po wydobyciu ich w zimie będą jak świeże, jakby dopiero z drzewa zerwane...".

Ta sama autorka wskazuje na trudniejszy nieco sposób przechowywania gruszek i jabłek. Należy je umieszczać w beczkach, każdy owoc owinięty w bibułkę, obficie przesypując plewami owsianymi.

Wygodnym sposobem konserwowania było solenie.

W ten sposób zabezpieczano na zimę sery, masło ale także pomidory, ogórki, koper czy grzyby.

Oto dawny przepis
na solone grzyby.

Utłuc soli. Pozbawione nóżek grzyby obgotować, odcedzić i ułożyć na obrus aż wystygną. Wkładać do kamiennego garnka warstwami – warstwa soli i warstwa grzybów itd. Na koniec przycisnąć drewnianym wiekiem i obciążyć kamieniem.

Po wypłukaniu, a lepiej jeszcze obgotowaniu, grzyby można było smażyć i smakowały podobno jak świeże. Utrwalanie solą to jeden z najstarszych sposobów przygotowywania przetworów. Świadczyć może o tym informacja źródłowa głosząca, że przed bitwą pod Grunwaldem karmiono armię polską między innymi solonym mięsem, a sól była nie warzona lecz kopalna, zawierająca wszystkie makro – i mikroelementy. Do dziś zresztą wiadomo, że do przechowywania mięs, kiszenia kapusty i ogórków zdecydowanie lepiej stosować sól kopalną, kamienną a nie białą, oczyszczoną do czystego chemicznie chlorku sodu - warzoną.

Mimo mody „na gotowe" także i dziś wiele jest gospodyń skrzętnie przetwarzających jesienne dary. Nie chcąc uchodzić za staromodne często ukrywają one swe zajęcia i mówią o nich niechętnie, z lekkim zażenowaniem. Drogie panie nie wstydźmy się swoich umiejętności i podtrzymujmy domowe, regionalne tradycje kulinarne. Docenią nas za to panowie nie tylko ze względu na smak marynaty czy konfitur ale i za zdolność ekonomicznego gospodarowania.

AM

Rok 2006 rokiem obchodów 570-lecia Miasta Dynowa

Trwająca od dawna dyskusja historyków i miłośników Dynowa dotycząca daty otrzymania praw miejskich przez nasze miasto, do dnia dzisiejszego nie została zakończona nie ma zatem ostatecznej i być może innej, wcześniejszej daty niż ta, którą znamy powszechnie, czyli rok 1436.

Dynów świętował obchody swojego 550-lecia (1986 r.), 560-lecia (1996r.), zatem logiczne i ze wszech miar uzasadnione były obchody 570-lecia miasta Dynowa w roku 2006.

Wszystkie dziejące się w roku br. imprezy poświęcone były „leciu" miasta, które w ostatnich latach w dziedzinie kultury (ale nie tylko) nawiązało współpracę z miastami ukraińskimi Kulikowem, Sądową Wisznią i Siankami, ze słowackim Vranowem, realizowało projekty współfinansowane ze środków unijnych m.in. pt. „W poszukiwaniu wspólnych korzeni', „ Być człowiekiem znaczy być odpowiedzialnym". Stąd goście zagraniczni, bogactwo różnych form artystycznych, oświatowych, sportowych i rekreacyjnych poszczególnych imprez.

Orkiestra Dęta OSP Dynów

Zwieńczeniem obchodów 570-lecia miasta Dynowa, były odbywające się w dniach 16 i 17 września imprezy, które rozpoczęła uroczysta msza święta odprawiana za naszą „Małą Ojczyznę" z udziałem pocztów sztandarowych, chóru i orkiestry.

Ważnym spotkaniem Dynowian i zaproszonych gości-przyjaciół Dynowa – było Forum nt."Dynów w 570-leciu"

Dyskutowano o historii i zabytkach Dynowa, o jego kulturze i tradycji a także o dniu dzisiejszym. Wystąpili m.in. etnograf – Katarzyna Trojanowska z Muzeum Narodowego, historyk – Józef Kędzierski, historyk – Jerzy Ferdynand Adamski,, Michał Zięzio – student prawa, Vice Promotor Vranowa Igor Szostak, Jozef Moskal – Burmistrz Sądowej Wiszni.

Przy wyjątkowej, jak na tę porę roku pogodzie, w godzinach popołudniowych, podczas „Biesiady Artystycznej", której szczególnym gościem był dynowski Chór „Akord" obchodzący w b.r. swoje

(ciąg dalszy na str. 18)

Chór „Akord"- dyrygent P. Andrzej Kędzierski

Teatr Dynowski – reżyser P. Krystyna Dżuła

Kapela „Dynowianie" – kier. muzyczny P. Julian Zych Fot. (4)Jan Prokop

(ciąg dalszy ze str. 17)

25-lecie, mieliśmy okazję uczestniczyć w spotkaniu artystycznym zespołow z Polski, Ukrainy i Słowacji.

Koncertował oczywiście Chór „Akord" któremu Burmistrz Miasta Anna Kowalska wręczyła list gratulacyjny i nagrodę pieniężną, zespoł tańca współczesnego Zespołu Szkół z Dynowa, zespół tańca towarzyskiego „Dżet" z Hyżnego, ZPiT „Ostrowiacy", Zespół folklorystyczny „Organina" ze Słowacji, kapele „Dynowianie" i „Bachórzanie" oraz zespół „Lilia" z Sądowej Wiszni.

Sobotnie imprezy zakończył pokaz ogni sztucznych i festyn taneczny.

Niedziela 17 września upłynęła pod znakiem rekreacji i teatru. Odbył się jubileuszowy spływie kajakowym Sanem, na odcinku Wara – Dynów, pokaz strażacki, rodzinne zawody wędkarskie a Jubileusz zakończyła premiera dynowskiego teatru. Spektakl „Jak Czecha w Dynowie swatali" gorąco przyjęła dynowska publiczność, gratulowały władze miasta. P.Burmistrz wręczyła list gratulacyjny i nagrodę pieniężną z okazji 570-lecia miasta i zbliżającego się 100-lecia dynowskiego teatru a P. Przewodniczący okolicznościowe pamiątki.

Była to kolejna udana premiera, jak i wszystkie imprezy w 570-leciu miasta Dynowa.

Serdecznie dziękuję wszystkim a szczególnie dynowskim zespołom, za kreatywność, zaangażowanie i udane występy podczas Jubileuszu.

Grażyna Malawska

Vranowski Jarmark

Po raz czwarty Dynów uczestniczył w Jarmarku we Vranowie na Słowacji.

Jarmarki te odbywa ją się rok rocznie w październiku i od czterech lat zespoły Dynowa są tam szczególnymi gośćmi. Także od czterech lat wśród innych zagranicznych gości, w oficjalnym otwarciu Jarmarków uczestniczy Burmistrz Miasta Dynowa Anna Kowalska. W tym roku Dynów reprezentował zespół tańca współczesnego ZS P. Alicji Siekaniec i Kapela „Bachórzanie". Koncert odbył się 13 października przy pięknej pogodzie i gorącym przyjęciu przez słowacką publiczność.

Zespoły podczas koncertu. Fot. Jerzy Chudzikiewicz

G. M.

Miejski Ośrodek Kultury i Rekreacji w Dynowie

zaprasza na:

- IX Konkurs Poezji Patriotycznej **– 10 listopada**
- Obchody Święta Odzyskania Niepodległości **– 11 listopada**
- Mikołajki Artystyczne **– 3 grudnia**

Kapela Dynowianie zaprasza

Panie i Panów obdarzonych pięknymi głosami na spotkanie-próbę 3 listopada br. na godz. 18.00.

Chcemy stworzyć przy Kapeli Dynowianie grupę wokalną.

Serdecznie zapraszamy!

Konferencja „Perspektywy liberalnej demokracji Polska – Europa – Świat"

Autorka relacji z Wiceprzewodniczącym Parlamentu Europejskiego Januszem Onyszkiewiczem

7 października 2006 roku w Sali Kameralnej Filharmonii Rzeszowskiej odbyła się konferencja **„Perspektywy liberalnej demokracji. Polska – Europa – Świat"** zorganizowana przez Grupę Porozumienia Liberałów i Demokratów na Rzecz Europy – Alliance of Liberals and Democrats for Europe (ALDE). ALDE jest trzecią pod względem liczebności grupą polityczną w obecnej kadencji Parlamentu Europejskiego. Należy do niej 90 posłów z 20 krajów europejskich. Polskę w ALDE reprezentują posłowie Partii Demokratycznej demokraci.pl: Jan Kułakowski, Grażyna Staniszewska, Janusz Onyszkiewicz i Bronisław Geremek.

Janusz Onyszkiewicz – wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego, a także prodziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu Rzeszowskiego – dr **Tadeusz Gardziel**, rektor Wyższej Szkoły Społeczno-Gospodarczej w Tyczynie – prof. **Walter Żelazny**, lider SLD na Podkarpaciu – **Krzysztof Martens** oraz Prezydent Rzeszowa – **Tadeusz Ferenc** – to niektórzy z uczestników dyskusji.

Debata trwa...

„...Nazwanie w Polsce kogoś liberałem jest obelgą. W USA i Unii Europejskiej liberalizm ma inne znaczenie. W Polsce demokracja uwiera obecną klasę rządzącą, a na pewno już demokracja liberalna. Demokracja u nas staje się fasadą, dlatego że ogranicza się działanie szeregu instytucji, np. niezależnego sądownictwa, Trybunału Konstytucyjnego, czy wolnych i niezależnych mediów..." - mówił między innymi Janusz Onyszkiewicz.

Wystawa „Na dobrej drodze"

Po debacie została otwarta w foyer Filharmonii wystawa **„Na dobrej drodze"** – fotograficzne impresje **Grażyny Tomczyk** z misji pokojowych NATO, ONZ i OBWE w Liberii, Timorze Wschodnim i krajach bałkańskich.

Piękne zdjęcia z interesującymi komentarzami Autorki... *„... W Liberii każdy zaprzeda duszę za zrobienie choćby jednego zdjęcia. Jest jednak wyjątek: obozy dla uchodźców. Uciekinierzy z terenów objętych wojną bardzo wstydzą się swojej sytuacji. Nie chcą eksponować swojej biedy i są bardzo upokorzeni nieszczęściem. Dlatego patrzą niechętnie na osobę z kamerą..." „...Nie ma samochodów ani rowerów, ani wózków dla dzieci. Można zaufać tylko własnym nogom. Ludzie na prowincji przemierzają codziennie wiele kilometrów, aby cokolwiek załatwić lub kogoś odwiedzić..." „...Dzieci w wiosce, szczególnie w takiej, do której nie ma dojazdu w porze deszczowej, mają dodatkowe atrakcje. Oprócz kolorowych plakatów, urn wyborczych, flamastrów i różnych karteczek, przylatuje do nich czasami helikopter z białą kobietą..." „...Codziennie pokonuję tę drogę między 17.30 a 18.30, aby zdążyć jeszcze przed ciemnościami, ale na tyle późno, aby porobić zdjęcia zachodom słońca, do których jak wiesz, od dzieciństwa mam zgubną namiętność...".*

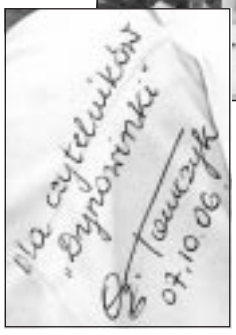

To właśnie autograf dla Państwa;-)

Debacie przysłuchiwała się i zdjęcia podziwiała

Renata Jurasińska

To tylko niektóre zdjęcia...

Pani Grażyna Tomczyk podpisuje zdjęcie dla Czytelników Dynowinki

Autorka zdjęć – p. Grażyna Tomczyk i p. Witold Piecuch – asystent Wiceprzewodniczącego PE Janusza Onyszkiewicza, „dobry duch" wystawy (to właśnie dzięki Niemu miałam okazję wziąć udział w konferencji i w wernisażu... Dziękuję za zaproszenie;-)

Sens prostych słów

„Jestem wierzący" – wyznaje w jednym z wywiadów Piotr Rubik.Nie jest to z pewnością przewrotny chwyt reklamowy, chociaż takie otwarte wyznanie w ustach kompozytora oratorium przez wielu tak właśnie odebrane być może. Niektórzy niemal natychmiast gotowi są postawić znak równości między moherowymi beretami czy osławioną katolicką rozgłośnią radiową. Jedno jest pewne: oratoria Piotra Rubika i Zbigniewa Książka znalazły wielu gorących zwolenników, znacznie mniej nieprzejednanych krytyków. Ci ostatni uciekają się nawet do tak ostrych stwierdzeń, jak te, które pozwolę sobie przetoczyć: „Przesłuchując Oratorium, zapomnijcie o śmierci Jana Pawła II.Wówczas sprawicie, że muzyka będzie bronić się sama.Czy jej się uda? Mam co do tego poważne obawy". Co powoduje takie rozdrażnienie rodzi próbę odebrania dziełom Rubika prawdziwej wartości?

Piotr Rubik ma zaledwie 37 lat, ukończył Akademię Muzyczną im. Fryderyka Chopina w Warszawie i należy do elitarnej Światowej Orkiestry Jeunesses Musicales. Jego kompozycji słucha codziennie kilka milionów osób. I są ku temu ważne powody. Nie każdy bowiem ma szczęście zostać uczniem kompozytora Ennio Morricone, który pozwolił poszybować w przestworza największego kunsztu licznym produkcjom filmowym.

Co jeszcze może drażnić? Piotr Rubik ma nietuzinkową urodę, świetnie wpisującą się w wizerunek modnego świata. Irytuje, bo podejmuje niepoprawne światopoglądowo tematy. Bo wyznaje, że wierzy i przywołuje trzy najważniejsze tajemnice tego świata: Tajemnicę Stworzenia, Krzyża i Miłości. W „Tu es Petrus" wybrzmiewają jednocześnie trzy największe problemy XXI wieku w kontrastowym zestawieniu: nieprzebrane bogactwo obok głodujących, wojna potęgująca pragnienie pokoju i nienawiść, która musi ustępować miejsca miłości. Oratorium porusza tematy religijne, stanowiące jednocześnie motywy niezwykle uniwersalne.

Zatrzymaj się
to przemijanie ma sens,
ma sens, ma sens

Jan Paweł II
„Tryptyk Rzymski"

W refrenie „Zdumienia" znalazły się te słowa:

Jak łza spod rzęs
wypłakana skrycie
tak śmierć ma sens
I sens ma życie
Ma sens, ma sens, ma sens

W innym miejscu w usta wokalistów wkłada pytanie:

Strumieniu leśny strumieniu, gdzie twych początków tajemnica... żeby źródło odnaleźć trzeba iść ciągle w górę.

Autor nie ma wątpliwości, że należy wystosować takie oto wezwanie:

„Człeku, co Boga się nie boisz
co niesiesz śmierć zdradziecką
uczyń wraz z nami znak pokoju
karmiąc choć jedno głodne dziecko!

Wreszcie cóż może być piękniejszego nad wypowiedziane w ekumenicznym duchu wezwanie:

W imię Boga Chrześćjan
W imię Boga Arabów
W imię Boga Żydów
W imię przeszłych i przyszłych lat
Ratujmy świat!

Wsłuchując się w kolejne utwory, nie zapomnisz, że *„Miłość to wierność wyborowi"*. Nie bójmy się przyznać, że utwór nie musi być „przeintelektualizowany", by wprawić nas w zachwyt. Pozwólmy działać magii tych prostych słów. To ma sens.

Koncert dostarcza wiele radości, dobrych emocji. Na imponujące współbrzmienie składa się wysiłek około 150 artystów. Po „Świętokrzyskiej Golgocie" i „Tu es Petrus" zaprezentują publiczności z Podkarpacia ostatnią część tryptyku „Psałterz wrześniowy „. Zbigniew Książek i Piotr Rubik znów zapytają o sens wiary, o człowieka, przypomną o nadziei na życie po życiu. Wiedział Bóg, że trzeba dać nam na te dziwne czasy Piotra Rubika.

Ewa Hadam
Liceum Ogólnokształcące
w Dynowie

Aktorom słowa uznania „a diabłu ogarek”

29 września uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Dynowie mieli możliwość obejrzenia spektaklu „a diabłu ogarek” wyreżyserowanego przez Pana Marka Pysia.

Ta teatralna opowieść powstała na podstawie opowiadania,,Oskarżony” Wiesława Dymnego, jednego z najwybitniejszych twórców Piwnicy pod Baranami.

„a diabłu ogarek” jest historią dwóch Ślązaków, którym los pozwolił zetknąć się w czasie drugiej wojny światowej. Pierwszy z nich Kania, mimo swojej potężnej budowy, ma łagodne i dobre serce. Wyrusza na front pozostawiając swoja najbliższą rodzinę. Drugi, Wiluś, jest człowiekiem samotnym, zaradnym bardziej niż Kania, zdecydowanym i bezwzględnym w swoich poczynaniach. Ci dwaj o jakże skrajnych charakterach Polacy uzupełniają się nawzajem. Dezerterują z armii niemieckiej, by przemierzając Anglię, Normandię i Francję, przedostać się do Polski. Ich zabawne perypetie i przygody prowadzą w końcu do pokonania armii niemieckiej i zakończenia wojny. Mimo to, nie było im dane szczęśliwie przeżyć reszty swoich dni w ukochanej ojczyźnie. Wiluś zapomina o bożym świecie i uwodzi żonę przyjaciela. Dalsze ich losy są splotem dramatycznych zdarzeń kończących się śmiercią.

Dzięki wspaniałej kreacji pana Macieja Ferlaka, który zagrał Kanię i perfekcyjnej grze pana Marka Pysia, który wcielił się w rolę Wilusia, mogliśmy zobaczyć na scenie naszego liceum prawdziwe arcydzieło. Obydwaj aktorzy włożyli w swoje role całe serce i dzięki temu udało im się przekazać uczucia i emocje, jakim kierowali się główni bohaterowie. Nie brakowało tu humorystycznych dialogów i scenek, wywołujących niejednokrotnie uśmiech na twarzy. Szczególnie wtedy, gdy Kania sprzeczał się z Wilusiem.

Były i momenty, które skłaniały publiczność do refleksji i zastanowienia się nad wieloma spawani. Na szczególna uwagę zasługuje scena, w której Wiluś zostaje uratowany od postrzału. Dzieje się to za sprawą Biblii włożonej pod płaszcz. Od tego momentu możemy obserwować zmianę zachowania Wilusia, który już nigdy nie rozstaje się z Biblią. Godnym podziwu jest fakt, że artyści potrafili w sposób fenomenalny utrzymać kontakt z widzem, który stał się jednym z bohaterów sztuki. Będąc wojskiem nieprzyjaciela czy pokonaną armią, z którą walczył mężny Wiluś, nikt z zebranych nie mógł się nudzić.

Oprócz Wilusia i Kani na scenie pojawiał się Pan Marian Bodziony, który wcielał się w role dowódcy niemieckiego, angielskiego żołnierza, śmiesznego obywatela Francji i przede wszystkim narratora, którego opowieść stanowi swego rodzaju klamrę spinającą całość spektaklu. Nie bez wpływu na całą sztukę pozostawała oprawa muzyczna (*sam reżyser wykonuje „Pejzaż horyzontalny”*) i ciekawa scenografia.

„a diabłu ogarek” jest historią chwytającą za serce. Opowieścią, która nie pozwala nam zwłaszcza młodym – zapomnieć o czasie wojny i losach ludzi, którzy w niej walczyli.

Dziękujemy artystom za dostarczenie niezapomnianych wrażeń.

Autorka: Magdalena Noch
Młodzieżowy Klub Europejski
LO Dynów

Opiekun: Ewa Hadam
Fot. Mariusz Choma

Sport szkołą życia

Pod takim hasłem przebiegała uroczystość otwarcia sali gimnastycznej przy Publicznej Szkole Podstawowej w Bachórcu w dniu 19 października 2006. Oficjalne oddanie do użytku nowego budynku spełniło marzenia nie tylko uczniów i nauczycieli lecz także mieszkańców wsi Bachórzec, którzy wznosili fundamenty pod nową salę i z niecierpliwością oczekiwali na końcowy efekt zapoczątkowanej przez siebie pracy. Dzisiaj obiekt szkolny wygląda imponująco. Oko cieszy nie tylko nowa sala gimnastyczna ale również gruntownie odnowiony stary budynek szkolny. Szkoła w Bachórcu jest obecnie jedną z najpiękniejszych szkół w gminie Dubiecko, co potwierdził obecny na uroczystości otwarcia Wójt Gminy Dubiecko, Zbigniew Blecharczyk, oraz inni zaproszeni goście. A było ich wielu. Swą obecnością uświetnili imprezę m. in. reprezentująca Podkarpackiego Kuratora Oświaty w Rzeszowie, pani Elżbieta Lemek, Radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego, pan Maciej Lewicki, Wójt Gminy Krzywcza, pani Zofia Lekka, Radni Rady Gminy Dubiecko i Powiatu Przemyskiego, dyrektorzy szkół, sołtysi, rodzice oraz spora grupa osób

związanych ze szkołą.

Po oficjalnym powitaniu gości przez dyrektora szkoły, Zygmunta Frańczaka, okolicznościowych przemówieniach i symbolicznym przecięciu wstęgi, w pięknym programie artystycznym zaprezentowały się dzieci – od najmłodszych przedszkolaków po szóstoklasistów włącznie. Były tańce, pokazy akrobatyczne oraz piękny montaż słowno-muzyczny inspirowany słowami Ojca Świętego Jana Pawła II. Po występach artystycznych goście mieli okazję zwiedzić budynek szkolny oraz wpisać się do pamiątkowej księgi. Uroczystość zakończył wspólny obiad oraz odśpiewanie tradycyjnego„Sto lat" tym wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tak pięknego obiektu i kreowali nowy wizerunek szkoły w środowisku.

Szczególne wyrazy podziękowania należą się dyrektorowi szkoły, Zygmuntowi Frańczakowi, wspaniałemu gospodarzowi, którego poświęcenie, upór w dążeniu do celu, stanowczość, pracowitość oraz operatywność w największym stopniu przyczyniły się do stworzenia tak pięknego, cieszącego oko nie tylko mieszkańców Bachórca, budynku szkolnego.

Panie Dyrektorze!

Serdecznie dziękujemy za ogromne zaangażowanie w dzieło budowy sali gimnastycznej oraz gruntowny remont budynku szkolnego, za poświęcenie naszej szkole tyle cennego czasu, za konsekwentne realizowanie zamierzonych celów oraz wspaniałą współpracę z rodzicami.

Rada Rodziców
przy Publicznej Szkole
Podstawowej w Bachórcu

Międzynarodowe kontakty Dynowa

W ostatnim czasie miasto Dynów utrzymuje szerokie kontakty z partnerami z zagranicy.

Dwustronne umowy z miastami Vranov nad Toplo'u (Słowacja), Kulików, Sądowa Wisznia, Sianki, Jaremcza, Winogradow (Ukraina) w zakresie stałej współpracy transgranicznej w dziedzinie kultury, ochrony środowiska, turystyki i edukacji pozwalają optymistycznie spoglądać w przyszłość.

Miasto stara się również nawiązywać nowe kontakty zagraniczne.

Już teraz dynowska młodzież gościła w niemieckim mieście Osterholz – Scharmbeck.

Wizyta u Burmistrza w Ratuszu zaowocowała wymianą korespondencji między samorządami.

Burmistrz Miasta Anna Kowalska otrzymała list od Burmistrza o następującej treści (tłumaczenie):

Wielce Szanowna Pani Burmistrz Kowalska!

Z wielką radością przyjąłem Pani upominki i życzenia. Był to dla mnie zaszczyt powitać młodych ludzi w naszym mieście – w ten sposób ciągle przecież poznaję inne kultury, tradycje i poglądy.

Tym samym nie możemy zrobić nic lepszego, niż umożliwić mieszkańcom naszych miast, aby poprzez kontakty osobiste dowiedzieli się więcej o sobie. Takie spotkania dają wiele osobom biorącym w nich udział: dają satysfakcję, dostarczają materiał do przemyśleń, motywują do dalszych odwiedzin, dają początek przyjaznym stosunkom na całe życie. Tylko w ten sposób możemy wszyscy przyczynić się do wzajemnego zrozumienia.

Chętnie przyłączam się do Pani życzenia i mam również nadzieję, że od tej pory pielęgnowane będą długotrwałe kontakty i wszyscy zainteresowani będą cieszyć się z pięknych chwil wzajemnych odwiedzin oraz nowych wrażeń płynących z poznawania różnych kultur.

Najserdeczniej dziękuję za Pani miłe zaproszenie, – jeżeli czas mi na to po-

zwoli, bardzo chętnie odwiedzę Panią w waszym pięknym mieście.

Z serdecznymi pozdrowieniami
Martin Wagener
Burmistrz

Młodzież z Dynowa odwiedziła również swoich rówieśników w słowackim mieście Vranov nad Toplo'u, z którym miasto współpracuje od kilku lat.

Przedstawiciele zaprzyjaźnionych miast uczestniczą we wszystkich ważnych wydarzeniach kulturalnych Dynowa. Podczas uroczystości 570-lecia Miasta w dniach 16 i 17 września br. gościliśmy delegacje oraz zespoły artystyczne z Ukrainy i Słowacji.

Już kilkakrotnie podczas Dni Pogórza Dynowskiego i innych uroczystości były promowane kultury sąsiedzkich krajów: ukraińska i słowacka.

Dynowianie, szczególnie młodzi, są otwarci na poznawanie innych kultur i bardzo szybko nawiązują przyjaźnie z obcokrajowcami, dlatego też warto podejmować się organizacji wydarzeń o charakterze międzynarodowym.

Miasto zrealizowało już kilka wspólnych projektów z udziałem partnera zagranicznego i w planie mamy dalszą współpracę.

Dynów nawiązał również kontakty z węgierskim miastem Ostoros. Trwa wymiana korespondencji, która miejmy nadzieję zaowocuje podpisaniem umowy o współpracy.

Dnia 18 września ambasador Victor Ashe i konsul generalna w Krakowie Anna Hall odwiedzili województwo podkarpackie. W Rzeszowie spotkali się ze stojącym na czele diecezji rzeszowskiej biskupem Kazimierzem Górnym oraz Robertem Godkiem, wicewojewodą województwa podkarpackiego. Jeszcze tego samego dnia, ambasador Ashe i konsul generalna Hall odbyli podróż po województwie składając wizytę burmistrzom trzech miast na południu i wschodzie województwa: Tyczyna, Dynowa i Kańczugi. Burmistrzowie miast podzielili się z ambasadorem Ashe'm i konsul generalną Hall uwagami na temat działalności samorządowej, szczególnie w obliczu zbliżających się wyborów do samorządów lokalnych. Wszyscy podkreślali, że głównym wyzwaniem dla samorządów są takie kwestie jak: ochrona środowiska, poprawa infrastruktury drogowej oraz rozszerzenie zagranicznych stosunków z bliskimi sąsiadami na Ukrainie i na Słowacji. Wyrazili też chęć wzmocnienia międzynarodowej współpracy w ramach programu „miast siostrzanych".

Wizyta w Dynowie stała się początkiem wymiany korespondencji z Ambasadorem Stanów Zjednoczonych – Victorem Ashe.

Poniżej treść listu otrzymanego z Ambasady Stanów Zjednoczonych Ameryki (tłumaczenie):

Szanowna Pani Anna Kowalska
Burmistrz Miasta Dynowa
Ul. Rynek 2
36-065 Dynów
Droga Pani Burmistrz Kowalska

Chciałbym serdecznie podziękować za znalezienie czasu na spotkanie ze mną i Anną Hall, nowym Generalnym Konsulem w Krakowie, podczas mojej wizyty w Dynowie.

To było interesujące – usłyszeć o Pani mieście, o wyzwaniach, wobec których Pani staje i Pani opiniach o samorządzie i roli kobiet.

Byłem pełen radości słuchając o relacjach miasta Dynowa z miastami słowackimi i ukraińskimi.

Mam nadzieję, że program „miast siostrzanych" pomoże Pani nawiązać bliskie kontakty również z partnerem amerykańskim.

Dziękuję raz jeszcze za poświęcony czas

Z poważaniem
Victor Ashe

Współpraca międzynarodowa miast nabrała w okresie kilku ostatnich lat wyjątkowego znaczenia. Związki pomiędzy miastami czy gminami stwarzają bowiem nadzieje i możliwości na uzyskanie pomocy finansowej z różnych źródeł, a tym samym na realizację wspólnych planów i projektów rozwoju lokalnych społeczności oraz likwidację barier we współpracy.

Anna Baran
Urząd Miejski w Dynowie

Występ słowackiego zespołu podczas 570-lecia miasta Dynów

Polsko-niemieckie spotkanie młodzieży

Nawiązanie współprsacy ze szkołą niemiecką i doprowadzenie do wymiany młodzieży było marzeniem nauczycieli i uczniów Zespołu Szkół w Dynowie. Znalezienie na terenie Niemiec szkoły partnerskiej, wbrew pozorom, nie jest sprawą łatwą. Jak wiemy, jest to bogaty kraj, którego obywateli stać jest na atrakcyjne podróże nie tylko po Europie. Postanowiliśmy zrobić wszystko, co tylko możliwe, aby znaleźć odpowiednią szkołę i zainteresować sąsiadów z Niemiec Dynowem. Przygotowania do współpracy zaczęły się już w maju 2005 roku. Wtedy, podczas realizacji projektu „Matematyka w roli językowego przekaźnika", opracowaliśmy materiały promujące naszą szkołę i miasto: polsko-niemiecki folder o Dynowie i okolicy, niemieckojęzyczną wersję filmu o Dynowie i naszej szkole. Przygotowaliśmy również niemieckojęzyczną wersję strony internetowej naszej szkoły. Projekt ten trwał 2 miesiące i był finansowany przez Polsko Amerykańską Fundację Wolności i Stowarzyszenie Szkoła Liderów w Warszawie.

Szukając szkoły partnerskiej, wykorzystaliśmy prywatne znajomości p. Joanny Politowicz – nauczycielki naszej szkoły. Jej niemieccy przyjaciele Lilli i Karl Denecke pomogli nam w realizacji naszych marzeń. Karl Denecke był przez wiele lat nauczycielem i dyrektorem jednej ze szkół w okolicach Bremy. Był również gorącym zwolennikiem polsko-niemieckiej przyjaźni i współpracy oraz aktywnym działaczem w okręgu Osterholz-Scharmbeck. Piszę „był", ponieważ zmarł 20 sierpnia tego roku, nie doczekawszy przyjazdu naszej młodzieży do OHZ (Osterholz-Scharmbeck). Jesteśmy Mu bardzo wdzięczni za to, co zrobił, zupełnie bezinteresownie, dla naszej młodzieży. To On znalazł dla nas partnerską szkołę, On i Lilli gościli nas w listopadzie 2005r.,

podczas roboczej wizyty w OHZ. On do końca swoich dni interesował się przebiegiem przygotowań do wymiany młodzieży. Dzięki Niemu gościliśmy w czerwcu bieżącego roku delegację niemieckich nauczycieli, których zachwyciło piękno naszego miasta i szkoły. Mamy nadzieję, że widział naszą i niemiecką młodzież wspólnie realizującą program wymiany i że na ten widok radowało się Jego Wielkie Serce. Pozostanie

On na zawsze w naszej pamięci jako Człowiek pełen energii i radości życia, Człowiek – przez duże „C", który zawsze pomagał innym i dla nich żył.

Po długim okresie przygotowań, korespondencji poprzez Internet ze szkołą niemiecką i pracy młodzieży nad doskonaleniem umiejętności językowych nastąpił upragniony dzień wyjazdu. 17 września 2006r. o godz. 16:30 przed Zespołem Szkól w Dynowie zebrało się 20 uczniów, odprowadzanych przez rodziny. Sprawdzanie paszportów, wypłacanie kieszonkowego, wspólna fotografia, pakowanie bagaży w autokarze i … wreszcie wyjechaliśmy!!! Nasi uczniowie potwierdzili powiedzenie, że podróże kształcą. Przeżyciem było już samo przekraczanie granicy. Podczas wielu przerw (podróż trwała ok. 22 godziny) młodzież robiła zakupy. Jak wielka była ich radość, kiedy oznajmiali nam, że sami powiedzieli po niemiecku do sprzedawczyni, czego potrzebują. Obserwując ich, cieszyliśmy się, że potrafią sobie radzić w sytuacjach dla nich trudnych. 18 września około godziny 14:30 przybyliśmy do Realschule w OHZ, gdzie młodzież niemiecka wraz ze swoimi nauczycielami i rodzicami powitała nas bardzo serdecznie. W szkole zorganizowano poczęstunek dla wszystkich uczestników wymiany. Była kawa, herbata, kanapki i ciasto. Jedna z niemieckich uczennic upiekła ciasto z polewą w kolorach polskiej flagi z napisem „Herzlich willkommen" (serdecznie witamy). Po wstępnym zapoznaniu się grupy polskiej z niemiecką i zaspokojeniu głodu p. Marc Seiss – nauczyciel kierujący projektem - przedstawił szczegółowy program wymiany i przydzielił naszym uczniom opiekunów, w wyniku czego stali się oni na tydzień czasu członkami rodzin niemieckich. Podczas tego spotkania widzieliśmy, że nasza młodzież obawia się używać języka niemieckiego i jest bardzo nieśmiała. Nasze obawy rozwiały się już następnego dnia.

Następnego dnia odwiedziliśmy ratusz, gdzie burmistrz osobiście nas przyjmował. W imieniu Burmistrza Dynowa p. Anny Kowalskiej przekazaliśmy p. Martinowi Wagener obraz i list z podziękowaniami za zaproszenie naszej młodzieży i wyrazami nadziei na

(ciąg dalszy na str. 26)

(ciąg dalszy ze str. 25)

dalszą współpracę obu miast. Po przyjęciu w sali narad Burmistrz osobiście oprowadził nas po ratuszu. Okazało się, że nasze miasta mają ten sam symbol w herbie - byka z koluchem w nosie. W ratuszu spotkaliśmy się również z dziennikarką gazety „Weser Kurier", która przeprowadziła z nami wywiad. Następnie udaliśmy się na rynek miasta, a później na basen, gdzie całe popołudnie zażywaliśmy kąpieli.

W środę wyjechaliśmy na cały dzień do Bremy. Zwiedziliśmy Universum – współczesne muzeum, w którym są trzy ekspozycje: Człowiek, Ziemia, Kosmos. Tutaj mogliśmy wszystkiego podotykać, spróbować, przeżyć „komputerowe" trzęsienie Ziemi. Następnie zwiedziliśmy starówkę, gdzie odpoczywaliśmy pod słynnym pomnikiem Rolanda i robiliśmy zakupy, co znacznie poprawiło humory niektórym dziewczynom.

Czwartek spędziliśmy w Bremerhaven, gdzie zwiedzaliśmy oceanarium i muzeum poświęcone pamięci obywateli niemieckich, którzy zmuszeni byli wyemigrować do USA. Ogromną atrakcją była półtoragodzinna podróż statkiem, podczas której kapitan opowiadał wiele ciekawych historii dotyczących portu i okrętów tam przebywających.

We wtorek i piątek uczniowie brali udział w zajęciach lekcyjnych razem ze swoimi niemieckimi kolegami i koleżankami. W piątek odbył się turniej sportowy. Na rozgrzewkę bawiliśmy się w kota i myszkę, później odbył się mecz koszykówki i co najważniejsze – mecz piłki nożnej, który wygrała grupa polska rezultatem 3:0. Strzelcem wszystkich trzech bramek był Paweł Teplicki, który po meczu wymienił koszulki z p. Seissem. Wieczorem na dziedzińcu szkoły było wielkie grillowanie. Młodzież niemiecka przygotowała na tę okazję różne sałatki, a dyrektor szkoły Jochen Weselss i Marc Seiss piekli dla wszystkich Bratwurst i inne smakołyki. Również wspólna dyskoteka dostarczyła wielu niezapomnianych wrażeń.

Sobota była dniem przeznaczonym na pobyt w rodzinach, które indywidualnie organizowały wyjazdy na zakupy i wycieczki.

Bardzo szybko nadeszła niedziela – czas na podziękowania i pożegnanie. Rodzice uczniów niemieckich przybyli w komplecie. Pożegnaniom, łzom i uściskom nie było końca. Kiedy nasi uczniowie siedzieli już w autokarze i kierowca uruchomił silnik, niemieccy uczniowie ruszyli do szturmu: nie chcieli opuścić swoich polskich kolegów. Znowu były pożegnania i łzy wzruszenia.

Podsumowując nasz pobyt w Niemczech, chciałabym zwrócić uwagę na serdeczność, gościnność i odpowiedzialność niemieckich rodzin, nauczycieli, dyrekcji szkoły. Żal było odjeżdżać. Wspólnie doszliśmy do wniosku, że taki pobyt powinien trwać co najmniej dwa tygodnie.

Dla naszych uczniów taka wymiana była okazją do zetknięcia się z żywym językiem. Na pewno doskonalili swoje umiejętności językowe, zawarli nowe przyjaźnie, poznali tradycje i sposób życia rodzin. Myślimy, że była to najlepsza lekcja języka niemieckiego. Nas cieszy to, że nasza młodzież potrafi sobie dobrze radzić w sytuacjach dla niej trudnych, że potrafi odpowiednio zachować się, że nie trzeba się za nią wstydzić, a wręcz przeciwnie: słuchając pochwał niemieckich rodzin i nauczycieli, skierowanych do niej, serce nam rosło. Rodziny, u których mieszkali nasi uczniowie, są nimi zachwyceni. Bardzo podobało im się ich zachowanie. Obecnie młodzież koresponduje ze sobą i z niecierpliwością czeka na przyjazd swoich kolegów do naszej szkoły i miasta pod koniec lutego przyszłego roku.

Kończąc chcemy podziękować osobom i instytucjom,

bez pomocy których nie byłby możliwy ten wyjazd.

Całym sercem dziękujemy Dyrektorowi szkoły p. Tadeuszowi Święsowi, Burmistrzowi Dynowa p. Annie Kowalskiej, Skarbnikowi Urzędu Miasta p. Stanisławie Łabisz za zdobycie dodatkowych środków finansowych na wyjazd. Podziękowania należą się również Dyrektorowi p. Zbigniewowi Walusowi za „wsparcie informatyczne" wymiany. Nasze podziękowania kierujemy także do fundacji Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży w Warszawie za dofinansowanie wymiany.

Szczególne podziękowania składamy na ręce Rodziców naszej „wspaniałej dwudziestki" za trud włożony w przygotowania do wymiany i wspaniałe wychowanie dzieci. Możecie być z nich dumni!

Tekst i foto:
Anna Chrapek

POLSKI BYK W GODLE

Osterholz-Scharmbeck.

Z koszem pełnym listów przybyły polskie nauczycielki z gimnazjum w Dynowie zeszłej jesieni do Realschule w Osterholz-Scharmbeck. Ich uczennice i uczniowie przekazali pocztę dla nieznajomych niemieckich rówieśników. I tak po odpowiedzi niektórych niemieckich uczniów powstały pierwsze listowne przyjaźnie. Tego lata niemieccy nauczyciele byli w Dynowie z rewizytą. Teraz poznają się autorzy listów osobiście: 20 uczniów w wieku od 13 do 15 lat jest teraz z wizytą w szkole w Osterholz- Scharmbeck. Poznają życie w niemieckich rodzinach, miasto i jego okolice oraz opowiadają o swojej ojczyźnie. Na początku tygodniowego pobytu młodych ludzi przywitał burmistrz w ratuszu. „Cieszę się bardzo, że jesteście tutaj. Nasze kraje mają wprawdzie trudną historię za sobą, ale może my spotykając się w naszych małych miastach przyczynimy się do porozumienia między narodami." Rzadko doznał on tak wiele gościnności jak w Polsce, przypomina sobie o dobrym spotkaniu z krajem partnerskim. On życzył młodzieży doświadczenia, że znajdą zaufanie w na razie obcym kraju, że przyjaźnie mogą wzrastać. „Może zauważycie, że różnice nie są tak duże, że macie takie same obawy i upodobania." przypuszczał Wagner. Polskie nauczycielki zaraz na początku zauważyły wspólną cechę: herbem zarówno Dynowa i Osterholz-Scharbeck jest byk z koluchem w nosie. W prezencie przyniosły one obraz przedstawiający rynek miasta i list od burmistrza miasta Dynów. Dynów leży w południowowschodniej Polsce, ma 7000 mieszkańców i jest oddalony o ok. 80 km od Ukrainy. W związku z tymi odwiedzinami polscy uczniowie wzięli na siebie trwającą 21 godzin podróż autobusem. Podczas swojego pobytu w Niemczech pojadą do Bremen i Bremerhaven, będą spędzać czas na basenie i wspólnym grillowaniu, jak również przewidziany jest turniej sportowy z ich niemieckimi rówieśnikami.

Tekst niemieckiej gazety „Weser Kurier"z dnia 20.09.2006r.

Tłumaczenie:
Joanna Politowicz

WPLĄTANI W ŚCIEŻEK GĄSZCZ

Państwo-dziecko przywitało nas nadzwyczaj przyjaźnie. Wpatrzone w cudowny zachód słońca, bez płaczu, powoli układało się do snu. Magiczny przejazd przez spowity mgłami most, sztandarowy zabytek Czarnogóry oraz Kanion Tary przysłonięty kapą mgły na długo wpisały się w obraz naszych wspomnień… Senne, zimne poszukiwania noclegu, po wielu dyskusjach, oglądach, zakończyły się pozytywnie. Można rzec, że toczono o nas batalie.

Dom u podnóża gór miał w sobie to „coś", co pozwalało czuć się dobrze. Zakręcony gospodarz ubarwiał nasz pobyt swymi wygłupami i opowieściami. Imię, Mina, jak najbardziej do niego pasuje. Przed wyjściami na trasy Durmitoru i po zejściach, żegnał i witał nas milczący narciarz, drugie „ja" naszego gospodarza.

Mały i Duży Niedźwiedź, to szczyty, które zdobyliśmy podczas pierwszego dnia naszych górskich wędrówek. Dyskretnymi ścieżkami, przez łąki nakrapiane pachnącymi kwiatami wspinaliśmy się ku chmurom. Kępy traw buntowniczo wprawiały nas w poślizg lub raniły dłonie. Na szczycie wiatr owiał nasze spocone czoła zaś oczom ukazały się wyglądające jak „oczy gór" dwa zielonkawe jeziora. My na nie, one na nas zerkały podczas wspinaczki ścieżkami przez grań. Szczyty zostały zdobyte, lecz porywisty wiatr, zacinający deszczem przegonił nas po bezkresnych piarżyskach, ku dolinom…

Bardzo smakował nam naprędce przygotowany posiłek, wzbogacony smakiem śliwki.

Kolejny dzień przywitał nas deszczem, więc naszym pojazdem pojechaliśmy zwiedzać ten niewielki kraj. Jadąc u podnóża gór zastanawialiśmy się, kiedy odsłonią nam swe oblicze, kiedy wyruszymy je zdobywać. Wąska droga doprowadziła nas do pięknego, sztucznie utworzonego zalewu na rzece Piva. Kolory zachwyciły nas tak, że długi fragment drogi wędrowaliśmy pieszo nie chowając naszych utrwalaczy miejsc.

Monaster Piva, wzniesiony w XVI wieku, u źródeł rzeki przywitał nas bardzo głośno.

Trafiliśmy na uroczystości odpustowe, święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny.

Po obejrzeniu ciekawego wnętrza, szczególnie fresków zaspokoiliśmy nasze podniebienia i wyruszyliśmy ku dalszej uczcie duchowej. Tym razem, dla urozmaicenia, również odwiedziliśmy monaster, Ostrog.

Jest on dla mieszkańców Bałkanów bardzo ważnym miejscem kultu. To tutaj po bardzo wąskich drogach, gdyż położony jest dość wysoko, zmierzają pielgrzymi różnych wyznań. Św. Wasyl Ostrogski, założyciel tego klasztoru, był

autorytetem moralnym i nie tylko, dla ludzi o różnych poglądach oraz religii, tak zróżnicowanej na tym geograficznym obszarze. Po ucałowaniu relikwii Świętego jeszcze tylko obejrzeliśmy panoramę by ruszyć wąskimi przesmykami ku górom, do Żabljaka.

„Deszcz ranny, płacz panny,
Psa szczekanie, starej baby tańcowanie
Nigdy nie trwa długo”.

Wykrzyczane trzykrotnie słowa tego wiersza sprawiły, że pogoda poprawiła się.

Wyruszyliśmy zdobywać Czerwoną Grzędę. Piękne osty, kolorowe łąki zachęcały nas do kanapkowych przystanków. Słońce cieszyło nas, ale tylko do czasu. Gdy byliśmy w połowie drogi, nasze „czarowanie” przestało działać. Szare chmury zawisły nad naszym wędrowaniem, zimny deszcz o różnym nasileniu prowadził nas ku szczytom i dolinom.

Przedzieraliśmy się przez łany kosodrzewiny, gubiliśmy źle oznakowane drogi, ale to wszystko skończyło się dobrze. Niektórzy całkowicie przemoknięci, inni zaś mniej dotarli do miejsca bytowania, by w ciepłej kuchni oddać się rozkoszom suszenia i objadania.

Po przegadanoprzespanej nocy obudziliśmy się słysząc padający znowu deszcz. Ten dzień spędziliśmy na pogaduchach, licząc na szybką zmianę pogody. Między deszczem a deszczem spożywaliśmy posiłki, pisaliśmy kartki i popadaliśmy w drzemki. Późnym popołudniem zaś wyruszyliśmy na grzybobranie, którego wynikiem były usmażone na kolacje rydze. Ciężkostrawne nie pozwoliły nam szybko usnąć.

Miło było obudzić się następnego dnia i stwierdzić, że można wyruszyć na spacer. Za cel został obrany pięknie ukształtowany Prutas, położony na 2393 m n.p.m. Boczne ściany wyglądały jak zastygła w bezruchu szara zebra. Podczas wspinaczki towarzyszył nam dość silny i zimny wiatr, przeganiający kłęby chmur po górskich pastwiskach. Sam szczyt okazał się mało gościnny. Od wpisania się do zeszytu ukrytego w metalowej skrzynce tak skostniały mi ręce, że nie mogłem utrzymać plecaka.

Kołysani przez wiatr schodziliśmy ku dolinom, by po krótkim przejeździe zadecydować o jeszcze jednym wędrowaniu. Postanowiliśmy zdobyć Sedleną Grzędę, która ciekawie prezentowała się na uboczu Durmitoru. Ten szczyt, podobnie jak poprzedni nie wymagał długiego czasu wędrowania jednak po zejściu zmęczenie dało się we znaki. Uśpiło nas.

Zimno nie ustało, na szczęście znikły deszczowe chmury. Kolejny dzień… cdn.

Tekst i zdjęcia
Piotr Pyrcz

Uczą się dziennikarstwa

Gimnazjaliści Zespołu Szkół w Dynowie uczestniczą w pracach kółka dziennikarskiego i przygotowują swe pierwsze artykuły.

„Piórem i obiektywem” – edukacja czytelniczo – medialna w ramach pozalekcyjnych zajęć edukacyjnych. Taki tytuł nosi innowacja w ramach której młodzi uczniowie uczą się podstaw dziennikarstwa. Zajęcia będą odbywać się przez cały rok szkolny. Rozmowy młodzieży z pedagogami, uświadomiły im, iż oczekują od nich samorealizacji nie tylko na lekcjach, ale także na różnorodnych zajęciach pozalekcyjnych. Zadaniem więc nauczycieli było stworzenie im możliwości rozwijania swoich zdolności, szczególnie w kierunku mediów. Jak twierdzą opiekunki koła w szkole istnieje duża grupa młodzieży uzdolnionej literacko, która nie ma możliwości zaprezentowania swojej twórczości czy propozycji rozwiązań problemów młodzieżowych i lokalnego środowiska na szerszym forum.

Uczestnicy Klubu Młodego Dziennikarza Fot. Grzegorz Szajnik

Młodzież ma pracować w dwóch sekcjach: poligraficzno-edytorskiej i dziennikarskiej. Podczas zajęć młodzi dziennikarze poznają prawo prasowe, gatunki dziennikarskie, sposoby pozyskiwania materiałów oraz redagowanie czasopisma od strony technicznej. W każdy czwartek odbywają się zajęcia pozalekcyjne na których młodzież już tworzy pierwsze artykuły. W zajściach uczestniczy blisko dwadzieścia osób nie tylko z terenu miasta i gminy Dynów ale także okolic.

Grzegorz Szajnik

Pięćdziesiąt lat w służbie bliźnim

24 września br. Ochotnicza Straż Pożarna w Siedliskach obchodziła jubileusz pięćdziesięciolecia działalności.

Jednostka w Siedliskach powstała z inicjatywy Edmunda Bałdysa w 1956 roku. Bo podstawowego wyposażenia straży zaliczano wówczas wiadra i bosaki. W roku 1983 wybudowano w siedliskach magazyn na sprzęt pożarowy, a w 1998 jednostka otrzymała wóz bojowy. Uroczystości związane z rocznicą, poprzedziła Masza święta w miejscowym kościele parafialnym pw. NMP Królowej Polski, której przewodniczył kapelan strażacki dh. ks. Józef Książek. W przemarszu do kościoła uczestniczyli wszyscy członkowie OSP, a także zaproszeni goście: Antoni Gromala – wójt gminy Nozdrzec, Roman Wojtarowicz – przewodniczący rady Gminy, Zygmunt Błaż – starosta Brzozowski, jego zastępca Janusz Draguła, Stanisław Pająk – komendant powiatowy PSP w Brzozowie, Witold Skomra – komendant PSP w Rzeszowie, Stanisław Łobodziński – prezes Zarządu Powiatowego ZOSP RP. Ponadto w uroczystościach wzięli udział prezesi i naczelnicy jednostek ochotniczych z terenu gminy Nozdrzec, jak też członkowie zarządu gminnego straży pożarnych. Podczas nabożeństwa poświęcono sztandar OSP. Po przejściu pod miejscowy dom kultury odbyły się dalsze uroczystości. Nowo poświęcony sztandar z rąk prezesa Zarządu Powiatowego odebrał Aleksander Kociuba – prezes OSP w Siedliskach. Ponadto jednostkę odznaczono srebrnym medalem *Za zasługi dla pożarnictwa*. Medale otrzymali również zasłużeni strażacy. I tak medale *Za zasługi dla pożarnictwa* otrzymali: złote – J. Sycz, M. Cichocki, srebrne – K. Karnas, Z. Zawadzki, K. Radoń, brązowe – A. Głuszyk, T. Liro, S. Cichocki, J. Pyrcz, J. Karnas. Ponadto odznaki *Wzorowego Strażaka* otrzymali: D. Pyrcz, W. Kociuba, D. Fień, a dyplomy znania przyznano: W. Hadam, S. Gamajda, K. Kulon, M. Koszyk. W imieniu odznaczonych dziękował prezes jednostki Aleksander Kociuba. Na koniec głos zabrali zaproszeni na uroczystość goście, którzy ponadto wpisali się do pamiątkowej kroniki.

Alicja Kociuba, Marek Gerula
Klub Młodego Dziennikarza
przy Zespole Szkół w Dynowie

Reportaż o... „stadionie" na ulicy 1-go Maja

Historia budowy boiska sportowego przy ulicy 1-go Maja w Dynowie liczy sobie już wiele, a od dobrych kilku już się o niej nie mówi, a szkoda, bo stadion by się przydał.

Niedzielne popołudnia to najlepszy czas na długie, relaksacyjne spacery w gronie rodzinnym. Przechodząc wzdłuż ulicy 1-go maja na pewno zwracamy uwagę na okazałe osiedla mieszkaniowe. Jednak ten widok szpeci zaniedbane, stare boisko znajdujące się pomiędzy blokami. Mimo, iż służy do gry, często zdarza się, że jest wykorzystywane jako parking, a gdy po deszczu jeżdżą tam samochody, na murawie tworzą się zagłębienia i dziury, co bardzo przeszkadza w grze. Oprócz tego przechodząca w poprzek ścieżka służy za skrót dla mieszkańców zamieszkujących to osiedle. Co można w takim razie zrobić dla poprawienia stanu boiska? Zasianie trawy, wyrównanie terenu i zakaz parkowania, to tylko niektóre propozycje. Lecz na myśl nasuwają się następujące pytania: kto miałby się tym zająć? Kto jest odpowiedzialny za boisko i jego wygląd? W pierwszej kolejności powinniśmy zwrócić się do prezesa spółdzielni Mieszkaniowej z prośbą o pomoc w odnowieniu tego terenu. W miarę możliwości moglibyśmy także przekonać mieszkańców osiedla. Przekonać do tego, że nie jest konieczne parkowanie na boisku, lub tez przechodzenie przez nie. Jednak aby na co dzień nasze miejsca zabaw wyglądały czysto i schludnie to my sami powinniśmy zadbać o jego estetykę.

Beata Mikita
Aleksandra Marszałek
Klub Młodego Dziennikarza
przy Zespole Szkół w Dynowie

Trudny temat alkoholizm

Uzależnienia są jednym ze smutnych znamion naszych czasów. Mówimy „choroba" – nazywając tak alkoholizm, bulimię, narkomanię, ale tak naprawdę to nie rozumiemy czym jest owa „choroba". Czy trudno nam ją pojąć dlatego, że jest nowa, że kiedyś ludzie tak nie „chorowali"? Bynajmniej tę chorobę trudno zrozumieć, ponieważ była i jest z nami zawsze, nie wybiera gorszych i lepszych, dotykając w różnych momentach życia wielu z nas. Oto słowa Apostoła Pawła:***„ Nie rozumiem bowiem tego, co czynię, bo nie czynię tego, co chcę, ale to czego nienawidzę(...)Bo łatwo przychodzi mi chcieć tego, co dobre; ale wykonać – nie. Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę".*****(Rz. 7, 14-24).** Czyż nie zawiera się w tych słowach kwintesencja niemocy, jaka tkwi w zachowaniach każdego alkoholika, obsesjonata narkotyków lub hazardu czy udręczonej atakami żarłoczności bulimiczki?

Uzależnienia bywają jednak niejednakowo ciężkie. Nie od każdego się umiera, chociaż wszystkie cechuje podobny mechanizm przypominający stopniowe zatrzaskiwanie się pułapki, z której większości ludzi bardzo trudno wydostać się samodzielnie. Przeważnie też jest tak, że im później podejmujemy taką próbę, tym trudniej się wyzwolić. Jest to jednak możliwe i – szczególnie z odpowiednią pomocą i wsparciem – zupełnie wykonalne.

Alkoholizm, tak jak i inne uzależnienia, jest chorobą osobliwą, nasyconą paradoksami. Nie można jej wyleczyć, ale można z niej wyzdrowieć. Chora najciężej jest dusza, ale mówi nam o tym najszybciej ciało. Największa jednak osobliwość tej choroby polega na tym, że człowiek, który wyzdrowiał z uzależnienia – czyli skutecznie uwolnił się od obsesji picia, brania, ćpania czy czegokolwiek innego – jest na koniec lepszy, niż byłby, gdyby nigdy w nałóg nie po-

padł. To proste: aby wyzdrowieć z uzależnienia, trzeba się rozwijać psychicznie, społecznie, życiowo, intelektualnie, a przede wszystkim duchowo. Ktoś, kto nigdy nie cierpiał na silną destrukcyjną słabość – taką jak choćby alkoholizm – żyje sobie zwyczajnie i nie musi niczego zmieniać, niczego ulepszać, do niego się przyznawać, niczego szczególnego uczyć, z niczym się zmagać…Nie musi, więc tego nie robi. Bardzo dobrze to widać na przykładzie rodzin alkoholików. W tych, gdzie ludzie zdrowiejąc, uwalniającsię od uzależnienia i współuzależnienia, stopniowo osiągają takie porozumienie i harmonię, że życie ich zaczyna promieniować spokojem i …wzajemną zgodą na siebie.

Podczas gdy dookoła pełno jest ludzi zdrowych(czyli nieuzależnionych), którzy w swych rodzinach przeżywają upiornie chore życie, pełne zdrad, oszustw, nieporozumień, przemocy fizycznej i moralnej. Dlatego alkoholicy we wspólnocie AA i ich bliscy w Al.-Anon tak często mówią, że są,,wdzięczni" lub,,szczęśliwi", bo mają problem, który każe im pracować nad sobą i zmieniać to, co przeszkadza im żyć.Ale może to zrobić każdy. Trzeba tylko najpierw dostrzec problem. Alkoholizm może spotkać każdego na swojej drodze. Nawet mnie, mimo tego, iż pisząc tą prace zapoznałem się z różnymi, często drastycznymi przypadkami ludzi pijących. Musimy uważać, by w gąszczu codziennych problemów i trosk nie znaleźć sobie „przyjaciela w postaci butelki wódki", aby nie utracić swojej godności, siły i przekonań. Ważna jest dlatego wiara w siebie, drugiego człowieka, wiara w moc, która płynie od Boga (przecież każdy z nas w kogoś lub coś wierzy). Pamiętajmy o wychowaniu dzieci i młodzieży, o wczesnym uświadamianiu ich jakie konsekwencje może nieść ze sobą nadużywanie jakiegokolwiek alkoholu. Pomagajmy też tym, którzy zeszli na drogę nałogu i topią się w „morzu wódki, strachu i nienawiści samego siebie".

ALKOHOLIZM – choroba KTO TO JEST ALKOHOLIK? ZDROWIE A ALKOHOLIZM

Alkoholizm jest chorobą przewlekłą i pod wieloma względami przypomina inne chroniczne schorzenia - takie jak cukrzyca, alergia, choroba wrzodowa czy wieńcowa. Żadnej z nich nie można wyleczyć, można natomiast powstrzymać jej rozwój, niekiedy zahamować najdolegliwsze objawy, a przede wszystkim nauczyć się z nimi żyć.

Choroby przewlekłe mają z reguły charakter psychosomatyczny. Znaczy to, że rozwój choroby, jej powstrzymywanie jak również proces odzyskiwania zdrowia zależą w równym stopniu od odporności fizycznej i psychicznej chorego. Odporność tę można zwiększyć za pomocą zmiany sposobu myślenia i tego, co nazywamy sposobem życia.

Różne choroby łączy również podobieństwo polegające na tym, że za stan chorego oraz wyniki jego leczenia odpowiedzialny jest bardziej sam pacjent niż leczący. Powodzenie w leczeniu wiąże się bowiem z głębokimi i trwałymi zmianami w najważniejszych dziedzinach życia chorego, obejmujących między innymi sposób odżywiania się, organizacje czasu pracy i wypoczynku, a także stosunek do siebie, innych ludzi i świata w ogóle. Zmiany te polegają na przewartościowaniu spraw uznawanych za ważne lub konieczne do życia oraz na nauczeniu się nowych umiejętności i wypróbowaniu nowego stylu życia.

Pozostaje więc zadać sobie pytanie: „Kto to jest alkoholik?". Odpowiedzi na to pytanie będzie tak dużo, ilu żyje na świecie ludzi nadużywających alkoholu. Tak ogólnie będzie to osoba, która straciła swobodę działania w trzech dziedzinach:

1. pracy
2. odpoczynku
3. śnie

W pracy alkoholik nie wywiązuje się swoich obowiązków, w porze wypoczynku, albo w gronie rodzinnym może zachowywać się w sposób nieodpowiedzialny i nieprzewidywalny, gdyż nie ma żadnych hamulców; jego sen bywa niespokojny, daje mu niewiele wypoczynku. Rzadko który niealkoholik, sypiający tak jak alkoholicy, mógłby normalnie funkcjonować obywając się bez leczenia szpitalnego.

Ktoś, kto obserwuje alkoholika, może zauważyć, że traci on kontrolę tylko w jednej z wymienionej dziedzin. Na przykład może spóźniać się do pracy i nie wykonywać swoich obowiązków zawodowych. Jego choroba może też objawiać się w życiu rodzinnym, gdzie swobodnie wyładowywuje swoje napięcia, wyrzuty sumienia, wścieka się, krzyczy i robi awantury. Objawy uzależnienia można tez zauważyć podczas snu, ponieważ alkoholik rzuca się, przewraca z boku na bok, często miewa halucynacje – budzi się wyczerpany i skacowany. Musimy pamiętać, że te trzy dziedziny – praca, sen i życie rodzinne – wpływają na siebie i są ze sobą ściśle powiązane.

Alkoholik to osoba, która utraciła zdolność zdrowego osądu i która nie potrafi odmówić sobie wypicia choćby najmniejszej porcji alkoholu. Picie przedkłada ponad wszystko – wtedy rodzina, przyjaciele, koledzy, praca, zdrowie już się nie liczą, nie mają dla niego większego znaczenia. Dla człowieka uzależnionego alkohol stał się miłością całego życia. Dla niego świadomość, że musiałby przerwać pić staje się koszmarem, jest ona nierealna, wręcz abstrakcyjna. Alkoholik szuka wymówek, stara się usprawiedliwić przed samym sobą, przed najbliższymi.

Gdy alkoholik zaczyna borykać się z przeciwnościami, jego choroba staje się powodem niepowodzeń w życiu, zaczyna on szukać winnych i za wszelką cenę stara się siebie nie brać pod uwagę. To żona jest zła, szef w pracy za dużo wymaga, koledzy „się na mnie wypieli" – ja (alkoholik) jestem tylko ofiarą innych.

Po pewnym czasie takiego stanu pijący wmawia sobie, że nie robi źle, znika dla niego nadzieja w bliskich, wpada w rozpacz, ale pije dalej i więcej. Problem znika, wszyscy przyzwyczaili się do pijącego ojca, kolegi, podwładnego – tak rozumuje alkoholik, ale w rzeczywistości jest inaczej.

Można powiedzieć, że istnieją trzy fazy alkoholowe:

1. Wielkie zadowolenie
2. Zapomnienie
3. Depresyjność

W pierwszej fazie „wielkiego zadowolenia" alkoholik wmawia sobie, że jest szczęśliwy, że wszystko jest dobrze, świat jest piękny. Wydaje mu się, że jest zdrowy, tryska humorem. Żyje dla innych, niczym się nie przejmuje. Okres

(ciąg dalszy na str. 32)

(ciąg dalszy ze str. 31)

ten trwa krótko. Następnie przychodzi faza „zapomnienia'. Osoba pijąca potrzebuje coraz więcej alkoholu, już nie jest taka wesoły, traci ten optymizm, który był na początku. W związku z tym zaczyna pić jeszcze więcej, chce odzyskać radosny czas, który charakteryzował okres „zadowolenia'. Podupada na zdrowiu, alkohol staje się wyznacznikiem jego życia, w nim szuka swojego „zapomnienia". Wtedy następuje trzecia i ostatnia faza – depresyjność – ona przybiera najgorszą postać. Pijący (którego już śmiało możemy nazwać alkoholikiem) chce zagłuszyć zbliżającą się klęskę. Zaczyna odczuwać bezgraniczna rozpacz, jest nieszczęśliwy. Jest to czas kiedy zaczyna tracić ostateczną nadzieję, wiarę w siebie i innych, kiedy poczucie winy stopniowo go zabija (często osoby takie mają myśli samobójcze). Alkoholik zaczyna myśleć o swoim życiu, które uważa za pasmo nieszczęść, które nie przyniosło nikomu radości, brakuje mu samorealizacji – w swoich oczach jest zerem.

W trzecim etapie alkoholik zaczyna czuć do siebie wstręt, on już nie szuka nawet ratunku i oparcia w innych. Właśnie na tym etapie alkoholik zaczyna szukać śmierci, jest to „ostatni dzwonek" dla jego bliskich, ostatnia szansa, aby mu pomóc. Pomoc ta często powinna być stanowcza, trzeba pamiętać, że człowiek pijący utracił już siły do walki z nałogiem, rządzi nim alkohol, trzeba często zrobić coś wbrew jego woli, aby go ratować. Jeżeli uda nam się częściowo wyzwolić go ze szponów nałogu, pijacy stanie się bardziej ufny i zmieni przynajmniej trochę mniemanie o samym sobie.

Tak jak istnieją trzy etapy wpadania w alkoholizm, tak samo istnieją trzy stopnie powrotu do normalnego życia:
1. powinienem
2. muszę
3. chcę

„Najpierw człowiek bierze kieliszek, po pierwszym idą następne, aż wreszcie kieliszek bierze we władanie człowieka"
Japońskie przysłowie

Etapy te zależą już od pijącego, od jego siły woli i potrzeby wyzwolenia się. Przez cały ten czas trzeba nadzorować jej postępy, wspierać, dodawać motywacji, ale też za bardzo nie wtrącać się w wewnętrzną walkę tego człowieka. Alkoholik sam musi wygrać tą wojnę z samym sobą i będzie ją toczył do końca swojego życia.

Musimy pamiętać, że naszym obowiązkiem jest pomoc drugiemu człowiekowi. Alkoholik może być dyrektorem dużej firmy, może to też być zaniedbany ojciec szóstki dzieci leżący w rynsztoku – pomóc powinniśmy i temu pierwszemu i temu drugiemu. Człowiek posiada godność, trzeba ratować trzeźwość każdego człowieka, trzeba ratować normalność naszego społeczeństwa.

Alkoholizm może spowodować śmierć. Nadmierne używanie go stopniowo wyniszcza ludzkie ciało i psychikę. Alkoholik ma zniszczoną wątrobę, łatwiej mu zapaść na pewne choroby – zawały, ataki serca, drgawki i problemy z pamięcią. Traci kontrolę nad swoimi ruchami. Najgorsze jest jednak stopniowe wyniszczanie mózgu. Przerażające są tzw. „przerwy w życiorysie" – kiedy to nie pamięta gdzie był i co robił? W takich wypadkach częste są też halucynacje. Istnieją przypadki, kiedy to ludzie poprzez nadmierne picie przez kilka miesięcy doprowadzali się do stanów nieuleczalnych, stanów, które prowadzą do śmierci. Alkoholik pod wpływem picia często tez przestaje jeść. Wtedy to ciało zaczyna nadmiernie chudnąć, brakuje witamin, zaczyna powoli umierać (najpierw żołądek, potem inne narządy).

Cdn.

Michał Zięzio
Student III roku Wydziału prawa
Uniwersytet Rzeszowski

Bibliografia
1. E. Woydyłło –„Zgoda na siebie" – Psycholog o uzależnieniach, wyd. Bertesmann Media Sp. z.o.o – Warszawa 1999r.
2. D. Selvig, D. Rilley –„nie piję", Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych – Warszawa 1994 r.
3. J. Fiutowski „ obyczaj, nawyk czy choroba" – PZWL Warszawa
4. J. Filek „Filozofia jako etyka" – Wydawnictwo ZNAK – Kraków 2001r.
5. Encyklopedia Multimedialna PWN – 2001r.
6. Tygodnik katolicki – „Niedziela"
7. „Słownik powiedzeń i cytatów PWN – 2001r."

DZIĘKUJĄ za sprzęt

Trener oraz drużyna juniorów Klubu Sportowego Dynovia w Dynowie składa serdeczne podziękowanie darczyńcom za zakup nowych stroi piłkarskich oraz dodatkowego sprzętu sportowego w postaci butów piłkarskich, ochraniaczy, rękawic bramkarskich, piłek. Całkowity koszt zakupu to dwa tysiące złotych, a nasze podziękowanie składamy sponsorom:

* **Grzegorz SZAJNIK,**
* **Grzegorz KOPACKI – firma Kobi – okna i drzwi,**
* **Janusz JAROSZ,**
* **Andrzej STANKIEWICZ,**
* **Józef SÓWKA – firma SÓW–POL,**
* **Zygmunt FRAŃCZAK – przewodniczący Rady Miasta,**
* **Tadeusz KUSTRA,**
* **Józef PIECH,**
* **Paweł MAZUR,**
* **Janusz PYŚ,**
* **Antoni KARNAS,**
* **Jacek SZAJNIK,**
* **Zdzisław TOCZEK,**
* **Stanisław WASIEŃCZAK,**
* **Mieczysław JANOWSKI**

Trener z drużyną

Drużyna juniorów w nowych strojach

POLICJANCI NA BOISKU

W dniach od 14 do 16 września odbywał siew Rzeszowie III Międzynarodowy Euroregionalny Turniej Halowej Piłki Nożnej IPA

Organizatorem piłkarskich zmagań było Międzynarodowe Stowarzyszenie Policji IPA Region Rzeszów oraz Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego. Ponadto honorowy patronat nad imprezami oprócz wspomnianych organizacji objął Prezydent Rzeszowa i Komendant Miejski Policji w Rzeszowie. W pierwszym dniu imprezy ekipy biorące w nich udział przemaszerowały w uroczystej paradzie ulicami Rzeszowa. W drugim dniu rozpoczęto mecze grupowe. W ostatnim dniu zawodów oprócz dalszych zmagań w meczach półfinałowych i finałowych odbyły się imprezy towarzyszące, takie jak: pokaz sprzętu policyjnego, występy zespołów cheerleaderek oraz liczne konkursy dla dzieci i młodzieży. Wśród zespołów walczących o miejsce na podium znalazła się ekipa Komedy Miejskiej Policji w Rzeszowie a w jej składzie dynowscy policjanci. Po rozegraniu szeregu meczy pierwsze miejsce zajęła reprezentacja Komedy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej, drugie miejsce zajęła ekipa IPA Ukraina a na trzecim miejscu funkcjonariusze z Komedy Miejskiej Policji w Rzeszowie. Nasi funkcjonariusze już myślą jak „dokopać" przeciwnikom na kolejnej imprezie sportowej.

Grzegorz Szajnik

Ekipa „federalnych" z KMP w Rzeszowie. Fot. (2) Józef Mikoś

Policjanci Grzegorz Duchniak i Józef Mikoś z pucharem za wywalczone trzecie miejsce

ZESPÓŁ SZKÓŁ NR 3 W LUBNIE

W dniu 5 października 2006 r. nauczyciele nauczania zintegrowanego zorganizowali dla swoich uczniów wycieczkę do Łańcuta. Wyjazd zorganizowany został w ramach realizacji ścieżki regionalnej. Uczniowie zwiedzili zamek, oranżerię i powozownię.

Z zainteresowaniem słuchali historii zamku, którą opowiadali przewodnicy. Podziwiali wystrój i wyposażenie apartamentów znajdujących się na terenie zamku. Atrakcją okazał się także spacer po obejściu muzeum, zwiedzanie ogrodu różanego, a także roślin i drzew niespotykanych w naszej okolicy.

Frajdą dla dzieci okazały się zabawy w „Fantazji" – salonie zabaw, z której skorzystaliśmy w drodze powrotnej.

(ciąg dalszy na str. 34)

(ciąg dalszy ze str. 33)

Dnia 17 października 2006 r. odbyło się pasowanie pierwszoklasistów na ucznia.

W uroczystej akademii, którą z tej okazji przygotowały wychowawczynie z klas I i II, udział wzięli rodzice uczniów klasy I, nauczyciele i uczniowie szkoły.

Uczniowie kl. I zaprezentowali się w krótkiej części artystycznej, złożyli ślubowanie, a następnie

pani Dyrektor pasowała ich na uczniów. Na zakończenie tej uroczystości pierwszoklasiści otrzymali upominki przygotowane przez kolegów z klasy II, Samorząd Uczniowski i udali się na poczęstunek przygotowany przez rodziców.

Grażyna Wielgos

ROZRYWKA I HUMOR

Rozwiązania zadań z poprzedniego numeru:

Pająki i żuki

Pająków było 7, a żuków 8.

Podział

Prawidłowy podział figury przedstawia rysunek

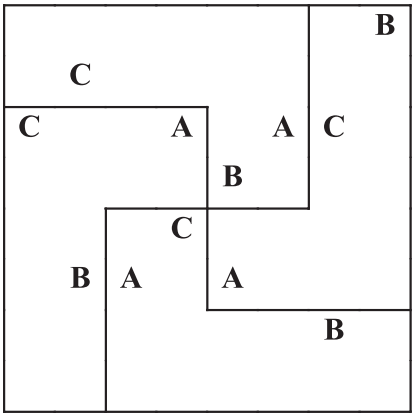

Kartoniki w pudełkach

W pierwszym pudełku jest żółty kartonik z liczbą 5, w drugim pudełku zielony kartonik z liczbą 3, w trzecim pudełku jest czarny kartonik z liczbą 4, w czwartym pudełku jest niebieski kartonik z liczbą 2, natomiast w piątym pudełku – czerwony kartonik z liczbą 1.

Jolka

W kolejności opisów: - skałka, - niańka, - ankietka, - biurko, - azymut, - ciamciak, - nocleg, - banita, - organizm, - kiermasz, - Arkady, - ruczaj **MIOTŁA**

Krzyżówka obrazkowa: 1) odznaka 2) tętnica 3) kieszeń 4) zdjęcia 5) ananasy 6) skoczek **JESIEŃ**

Toasty muzyczne: Poziomo: 6) Ryszard Rynkowski 9) Stanisław Sojka 11) Lady Pank 15) Perfekt 16) Myslovitz 19) Wilki 20) Obywatel GC

Pionowo: 1) Dymsza 2) Dziady 3) orbita 4) trał 5) koło 7) nów 10) stelwaga 11) lump 12) doskok 13) płomyk 14) kot 17) Ikar 18) zlew **PRAWY DO LEWEGO**

Jolka jubileuszowa: W kolejności opisów: - kwazar, - plecak, - potomek, - kreator, - Ondyna, **570 LAT DYNOWA**

NOWE ZADANIA

Elżbieta Adamiak śpiewała w pięknej **„Jesiennej zadumie”** –***„... nic nie mam, zdmuchnęła mnie ta jesień całkiem...”*** Nie dajmy się zdmuchnąć jesieni...

O, jakie rzewne widowisko:
Czerwone liście za oknami
I cienie brzóz, płynące nisko
Za odbitymi obłokami.

Pies nie ujada. Zły i chory
Omija cienie października,
Na tykach ciepłe pomidory
Są jak korale u indyka,

Na babim lecie, zawieszonym
Między drzewami jak antena,
Żałośnie drga wyblakłym tonem
Niepowtarzalna kantylena,

Rzedząca trawa, blade dzwońce,
Rozklekotane późne świerszcze,
I pomarszczone siwe słońce,
I ja - piszący rzewne wiersze.

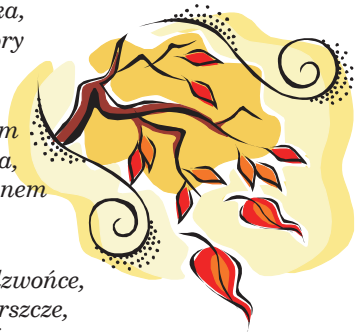

Ten „ja” – to **Jan Brzechwa** i jego rzewna **„Jesień”**... ***Na babim lecie, zawieszonym między drzewami jak antena...*** Któż z nas nie lubi babiego lata... Piękna jest – jak na razie – tegoroczna jesień, pełna kolorów i słońca... Oby jak najdłużej...

Jedno, to samo niezmienne wieczyście,
Jedna wciąż rama bieg żywota trzyma:
Jesienią suche opadają liście,
A po jesieni idzie mroźna zima.

Jedno, to samo od wieków niezmienne,
Latem ocierasz zapoconą głowę,
Teraz zaś wdziewasz kostiumy jesienne
I masz zmartwienie o palto zimowe.

A w taki nudny dzień październikowy,
Jesteś dość głupio zły i nieszczęśliwy,
Bo jesień również sięga ci do głowy,
Byś później wyrwać mógł pierwszy włos siwy.

To z kolei **Konstanty Ćwierk** i jego wiersz **„W dzień październikowy”...** Słońce pewnie już niezbyt długo będzie nas cieszyć, nastaną jesienne szarości i nostalgie...***A w taki nudny dzień październikowy, jesteś dość głupio zły i nieszczęśliwy...*** Hmm... na takie jesienne smutki najlepsze są rozrywki umysłowe;-)) Mam nadzieję, że zadania przygotowane dla Państwa pomogą zapomnieć o „zmartwieniu o palto zimowe” i nie pozwolą, by „jesień sięgnęła nam do głowy”...

Nasi stali współpracownicy p. **Bogdan Witek** i p. **Leszek Grzywacz** przygotowali dla Państwa tym razem: **Anagram i Metagram, Szyfrogram z okazji Dnia Edukacji i Pantropę dwuliterową** – nie tylko dla nauczycieli;-) choć z hasłami „na ich cześć” i **dwie Jolki.** Oczywiście nie może zabraknąć comiesięcznej „porcji” zagadek logicznych;-)

Zapraszam do zabawy i życzę sukcesów w walce z naszymi zadaniami;-))

ZAGADKI LOGICZNE

Kto zbił szybę...?

Czterej chłopcy: Jaś, Staś, Grześ i Krzyś grali w piłkę na podwórku. Jeden z nich kopnął tak mocno, że zbił szybę w oknie dozorcy. Gdy ten „przesłuchał" każdego z chłopców, uzyskał odpowiedzi:
Jaś: „Szybę zbił Staś",
Staś: „Ja nie zbiłem szyby",
Grześ: „Ja nie zbiłem szyby",
Krzyś: „Grześ zbił szybę".
Jeden z chłopców skłamał, pozostali powiedzieli prawdę. Który z nich zbił szybę?

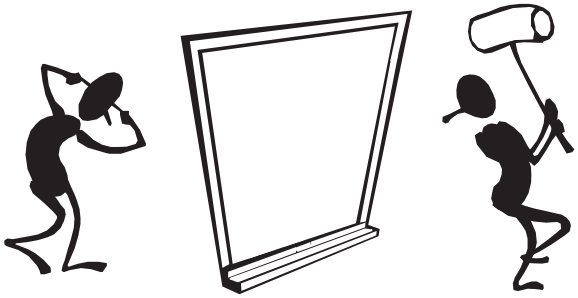

Liczby z „9"

Ile liczb naturalnych mniejszych od 1000 ma w swoim zapisie dziesiętnym cyfrę 9?

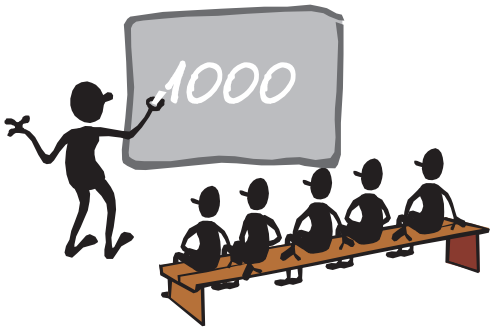

Figury z zapałek

Mamy do dyspozycji 12 zapałek. Należy ułożyć z nich figury o równych obwodach (12 z)
I o polach odpowiednio 3 z^2, 4 z^2, 5 z^2, 6 z^2, 7 z^2, 8 z^2, 9 z^2.

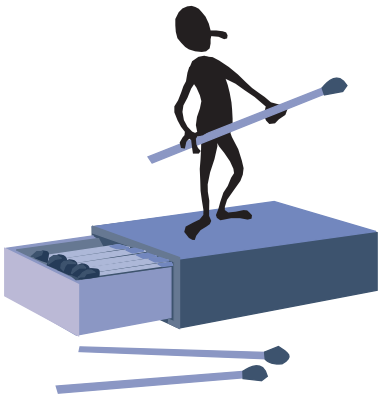

Renata Jurasińska

PANTROPA DWULITEROWA

Określenia podano w przypadkowej kolejności. Sposób wpisywania słów wyznaczają linie pogrubione. Pierwsze dwie litery w polach z kropką. Litery z kolorowych pól, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

· specjalista od leczenia zniekształceń układu kostno-stawowo-mięśniowego.
· bylina z korzeniem przybierającym kształt postaci ludzkiej.
· na głosy lub na prochy.
· koczownik.
· goleń cielęca.

Leszek Grzywacz

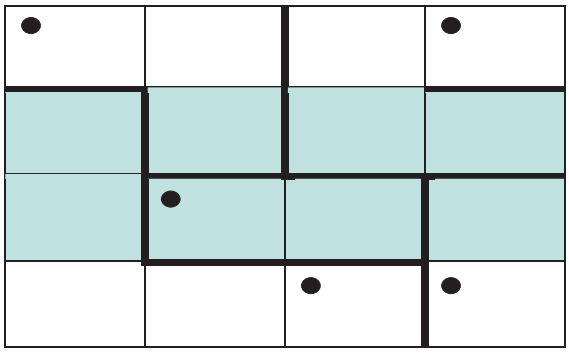

JOLKA

* kopiec usypany na pamiątkę ważnego wydarzenia.
* worek z gęstej tkaniny do wypełniania pierzem.
* zabawne zdarzenie, komedia.
* zielonawożółty, pospolity ptak śpiewający.
* zapis tekstu za pomocą umownych znaków.
* żona po wyjściu z salonu piękności (zrobiona na...).
* wywożone na wysypisko.
* związek organiczny o przyjemnej woni owoców (kwas + alkohol).
* surowiec na kogel-mogel.
* odpad z browaru wykorzystywany na paszę, słodziny.
* Marilyn, gwiazda Hollywoodu lat 50 XX w.
* zagadkowy stwór z Himalajów.
* mucha z tropikalnej Afryki.
* ciastko z bitą śmietaną.
* trzecia … to laska.
* kolarski - podzielony jest na etapy.

Leszek Grzywacz

Kolejność wpisywania przypadkowa. Ujawniono wszystkie litery Y. Litery z kolorowej kolumny utworzą rozwiązanie.

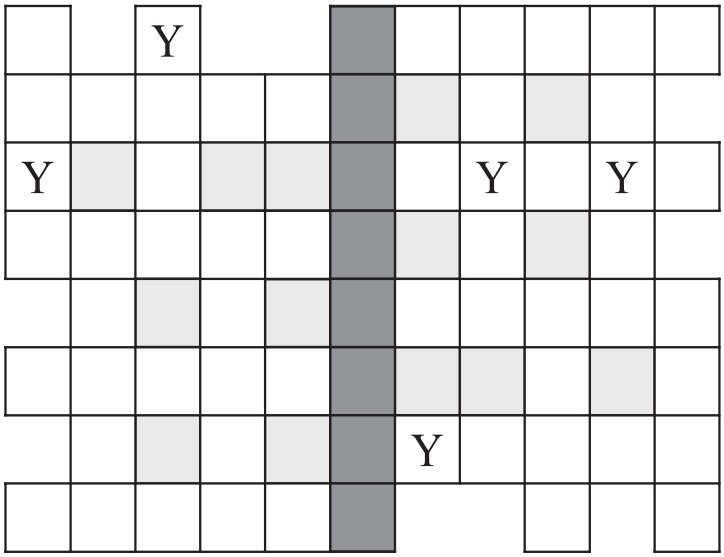

JOLKA JESIENNA

Litery z zaznaczonych pól, odczytane rzędami, utworzą ostateczne rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:
- "Bema pamięci żałobny..." Norwida,
- pisany z wcięciem i od nowego wiersza,
- mebel dla niewielkiej partii,
- obuwie do chodzenia po domu,
- zabiedzony koń,
- ozdobny rysunek na skórze,
- rower turystyczny łatwo mieszczący się w bagażniku samochodu,
- znawca sztuki wojennej,
- kluska z mąki i twarogu (skojarz z kabaretem Mumio),
- dopuścił się przestępstwa,
- litera w mowie,
- twórca bestsellera.

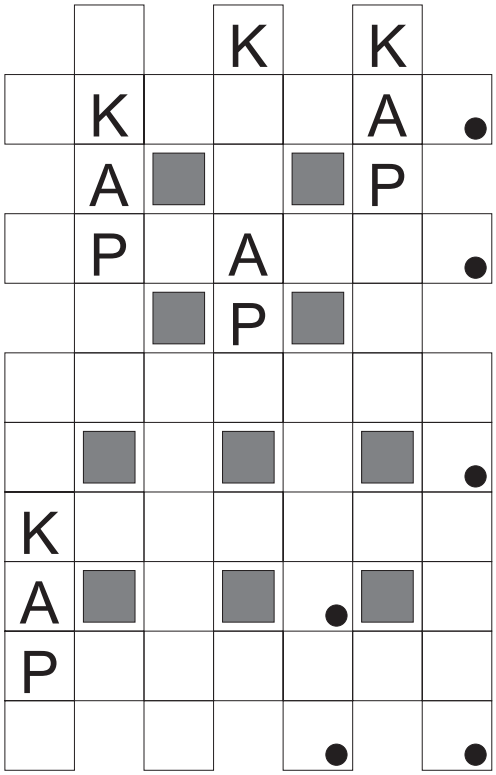

Bogdan Witek

METAGRAM PODWÓJNY

Miejsce zaznaczone kreskami należy zastąpić wyrazami (każda kreska oznacza jedną literę), które różnią się od siebie jedną literą i pasują do treści wiersza.

" _ _ _ _ _ "

Zamiast tej chlapy, deszczu i _ _ _ _ _
Marzy mi się polska jesień _ _ _ _ _.

Bogdan Witek

ANAGRAM

„Jak zaplanować wycieczkę w październiku?"

_ _ _ _ _ _ _ _ aura denerwuje mnie,
bo _ _ _ _ _ _ _ _ prognozy na kolejne dnie.

Bogdan Witek

SZYFROGRAM Z OKAZJI DNIA EDUKACJI

6	19	5	10	11
21	20	1	25	13
12	7	22	16	2
17	24	4	18	14
3	23	8	9	15

Do kolejnych rzędów wpisz odgadnięte wyrazy. Litery uporządkowane od 1 do 25 utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
6) jeśli mowy, to rzeczownik, a zdania - podmiot,
21) zwykły człowiek dla żołnierza,
12) "Był sobie... i baba, bardzo starzy oboje",
17) droga w mieście,
3) imię Laskowika - znanego artysty kabaretowego lub Jaskuły - kolarskiego wicemistrza świata z 1989 r.

Bogdan Witek

Rozwiązanie:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11

12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25

Wydawca: Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Regionu Dynowskiego - Towarzystwo Przyjaciół Dynowa

Redaguje zespół: Maciej Jurasiński – redaktor naczelny, Grażyna Malawska, Jerzy Chudzikiewicz – sekretarze redakcji, Ewa Czyżowska, Zuzanna Nosal, Renata Jurasińska, Jerzy Bylicki, Irena Weselak, Anna i Jarosław Molowie – kolegium redakcyjne, Antoni Iwański, Piotr Pyrcz – fotoreporterzy, Anna Baranowska-Bilska, Krystyna Dżuła, Janina Jurasińska, Mieczysław Krasnopolski, Bolesław Bielec, Grzegorz Hardulak – redaktorzy stale współpracujący z Dynowinką.
Adres Redakcji: MOKiR Dynów, ul. Ożoga 10, tel. (0-16) 65-21-806. **Skład i łamanie:** Redakcja.
Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów.
Dynowinka zrzeszona w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Tarnowie.

Postaw na Przyjaciół Dynowa!!!

„Towarzystwo Przyjaciół Dynowa" kierując się zasadą, że „nieobecni nie mają racji" startuje w wyborach samorządowych.

Chcemy być obecni w samorządzie miasta, aby:

- skutecznie promować Dynów i zdobywać środki na dalsze wydawanie „Dynowinki" oraz publikacje o charakterze monograficznym
- dbać o zabytki Dynowa, a szczególnie stary cmentarz, prowadząc kwesty na rzecz jego renowacji
- ożywiać życie kulturalne Dynowa i Dynowszczyzny poprzez utworzenie Muzeum, kontynuowanie imprez organizowanych pod patronatem Towarzystwa (Mikołajki Artystyczne, Konkursy Kolęd i Pastorałek, Wojewódzkie Prezentacje Kabaretowe) i wspieranie inicjatyw artystycznych nieformalnej grupy „De-Novo"
- tworzyć warunki i zabiegać o to, aby młodzi ludzie zostawali w Dynowie, pracowali na rzecz miasta i kreowali jego wizerunek.

Chcemy spowodować, aby Dynów był jeszcze piękniejszy i stał się z czasem znanym ośrodkiem turystyczno-rekreacyjnym i kulturalnym Podkarpacia.

Nasi kandydaci na radnych, to ludzie znani i szanowani, ludzie, którym można zaufać!

Okręg wyborczy nr 1
– **MACIEJ JURASIŃSKI**

Okręg wyborczy nr 2
– **ZYGMUNT ZIĘZIO i WIESŁAW HADAM**

Okręg wyborczy nr 3
– **DARIUSZ BŁOTNICKI**

Okręg wyborczy nr 4
– **MAŁGORZATA KOŁT**

Jeżeli chcesz nie zmarnować swojego głosu – POSTAW NA PRZYJACIÓŁ DYNOWA!!!

Komitet Wyborczy Wyborców „NASZE MIEJSCE – DYNÓW” Nasz kandydat na Burmistrza Miasta

Szanowni, Drodzy Wyborcy!

Zdecydowałem się kandydować na stanowisko Burmistrza Miasta Dynowa. Nie była to łatwa decyzja. Wiem, że działalność publiczna to służba dla wspólnoty, która nas wybiera i obdarza zaufaniem. Postaram się nie zawieść tych wszystkich, którzy oddadzą na mnie swój głos. Jako wieloletni dyrektor szkoły starałem się uczciwie i odpowiedzialnie wypełniać powierzone mi obowiązki. Moje wysiłki dały konkretne efekty. Pokazałem, że umiem pozyskiwać środki na realizację inwestycji i rzetelnie gospodarować powierzonymi mi funduszami. Jako Przewodniczący Rady Miasta stawiałem na godne pełnienie funkcji publicznej. Z uporem upominałem się o sprawy mieszkańców Dynowa. **Teraz chcę wziąć pełną odpowiedzialność za los mieszkańców i miasta.**

Zygmunt Frańczak

Będę za:

- **Kontynuacją kanalizacji miejskiej**
- **Poprawą infrastruktury dróg**
- **Dającą rezultaty segregacją odpadów**
- **Szeroko pojętym rozwojem bazy turystyczno-rekreacyjnej**
- **Regulacją lokalnych rzeczek**
- **Tworzeniem sprzyjających warunków dla rozwoju przedsiębiorczości**
- **Pozyskiwaniem i rzetelnym wykorzystaniem funduszy strukturalnych**
- **Wspieraniem inicjatyw o charakterze kulturalnym**
- **Tworzeniem przyjaznego wizerunku urzędów publicznych**
- **Opartą na obopólnych korzyściach współpracą z Gminą Wiejską i Powiatem Rzeszowskim**
- **Usprawnieniem mechanizmów walki z nieuczciwością i brakiem odpowiedzialności w wypełnianiu służby publicznej**

Aby do tego doszło, proszę Państwa o oddanie głosu. Moją kandydaturę oraz mój program wspierają członkowie Komitetu Wyborczego Wyborców **„NASZE MIEJSCE – DYNÓW”.**

Okręg Nr 1
1. Kozubal-Głuchowska Jolanta
2. Ryba Adam
3. Karnas Andrzej

Okręg Nr 2
1. Hadam Ewa
2. Bilska Irena
3. Król Kazimierz

Okręg Nr 3
1. Wolański Wojciech
2. Politowicz Janusz

Okręg Nr 4
1. Frańczak Zygmunt
2. Pawłowski Grzegorz
3. Ślemp Józefa
4. Makara Andrzej

Okręg Nr 5
1. Śmietana Andrzej
2. Tuzyk Mieczysław

Głosuj na listę „Nasze Miejsce - Dynów” i na naszego kandydata na Burmistrza.

OGŁOSZENIE PŁATNE

KOMITET WYBORCZY WBORCÓW „POROZUMIENIE DLA MIASTA DYNOWA"

Nasz priorytet - dalszy rozwój Miasta

Nasz Kandydat na Burmistrza Miasta

Anna Kowalska

Nasi Kandydaci na Radnych:

Okręg Nr 1
1. Duchniak Zbigniew
2. Tymowicz Stanisław
3. Raszewski Jan

Okręg Nr 2
1. Kochman Małgorzata
2. Miśniakiewicz Andrzej
3. Krupa Piotr

Okręg Nr 3
1. Marszałek Tadeusz
2. Chudzikiewicz Maria
3. Kędzierski Andrzej

Okręg Nr 4
1. Chrapek Anna
2. Drelinkiewicz Janusz
3. Weselak Leszek
4. Szpiech Marian

Okręg Nr 5
1. Siekaniec Marek
2. Hadam Tadeusz

Dynów staje się miastem przyjaznym i docenianym.
Nasze Porozumienie ma na celu dalszy rozwój.
Przedstawiciele naszego komitetu są ludźmi z doświadczeniem i pomysłami.
Wiemy w jaki sposób wesprzeć przyszłego Burmistrza Dynowa.

Będziemy:

- ✓ Wspierać Burmistrza w realizacji rozpoczętych już inwestycji oraz tworzeniu dalszej infrastruktury
- ✓ Tworzyć klimat dla rozwoju drobnego przemysłu i napływu kapitału
- ✓ Rozwijać hasła „Turystyka w Dynowie", poprzez szukanie środków potrzebnych na rzecz podniesienia walorów turystyczno-rekreacyjnych oraz tworzenia gospodarstw agroturystycznych.
- ✓ Uczestniczyć w pozyskiwaniu środków Unii Europejskiej
- ✓ Współpracować z instytucjami i organizacjami dynowskimi na rzecz promocji i rozwoju naszego miasta.
- ✓ Kłaść większy nacisk na podniesienie poziomu życia mieszkańców Dynowa poprzez szukanie środków potrzebnych na takie dziedziny jak pomoc socjalna, społeczna czy edukacyjna.
- ✓ Dbać o równomierny rozwój całego miasta i jego dzielnic.

Głosuj na ludzi, którzy swoją pracą chcą wspierać dalszy rozwój Dynowa.
Głosuj na „Porozumienie Dla Miasta Dynowa"

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kandydaci do Rady Powiatu Rzeszów

Okręg wyborczy nr 8

Lista nr 6 — Koalicyjny Komitet Wyborczy SLD + SDPL +PD + UP Lewica i Demokraci

Andrzej Teplicki

lat 34, wykształcenie wyższe mechaniczne, właściciel zakładu kosmetyczno-fryzjerskiego w Dynowie, zainteresowania: turystyka, sport

Zdzisław Pończocha

lat 46, wykształcenie średnie, właściciel hoteliku „Oberża" w Dynowie, zainteresowania: sporty motocyklowe, turystyka.

Wiesław Domin

lat 32, wykształcenie wyższe rolnicze, aktualnie pracownik w branży usług budowlanych, zainteresowania: organizacje młodzieżowe, rozwój gospodarstw agroturystycznych, muzyka.

Nasze hasło: Z ludźmi i dla ludzi

- **My nie obiecujemy, my działamy**
- **Nasze pomysły chcemy wdrażać w życie**
- **Dla naszej części powiatu proponujemy**:
  - rozwój turystyki
  - mocne wspieranie rzemiosła i usług
  - pomoc rolnikom w utrzymaniu i przekształcaniu drobnych gospodarstw rolnych
  - promocję powiatu

LICENCJONOWANY PRZEWÓZ OSÓB POLSKA - NIEMCY

POMOC DROGOWA

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY JĘZYKA NIEMIECKIEGO

EWA HADAM
tel. (016) 65 21 098,
0 606 65 73 14
36-065 Dynów,
ul. 1-Maja 5/11

EXDOM

Gancarz i Szczepański Spółka Jawna
36-065 Dynów ul. Podwale 60

Oferujemy:

- szeroki wybór materiałów budowlanych i instalacyjnych,
- stolarkę okienna i drzwiową znanych producentów,
- okna i drzwi PCV (typowe w ciągłej sprzedaży),
- kostkę brukową firmy Jadar,
- systemy suchej zabudowy firmy Knauff,
- nawozy mineralne,
- płytki ceramiczne.

Gwarantujemy
dobrą jakość i niskie ceny.

Zapewniamy
fachowe doradztwo, transport i rozładunek na budowie.

PIEKARNIA

Małgorzata i Stanisław KRUPA
ul. Łazienna 29
36-065 Dynów

Poleca w sprzedaży szeroki asortyment pieczywa wypiekanego w oparciu o tradycyjne i zdrowe technologie

AUTO szkoła

A. TOCZEK
DYNÓW, Plac Targowy (przy dworcu PKS)

ORGANIZUJE KURSY PRAWA JAZDY NA WSZYSTKIE KATEGORIE

- **Promocyjne ceny!**
- **Zniżki dla uczniów i bezrobotnych!**
- **Możliwa odpłatność w ratach!**

ZAPISY:
Codziennie od 15.00 na placu targowym
WYKŁADY:
Spółdzielnia Inwalidów - każdy piątek od 16.00
Informacje:
tel. 0 502 42 08 00

Zniżka dla uczniów!!! Możliwa odpłatność w ratach!

OSTEL®

HURTOWNIE ELEKTROTECHNICZNE

SKLEP ELEKTRYCZNY w DYNOWIE

Oferujemy bogaty asortyment

- lamp, żyrandoli i kinkietów
- żarówek i świetlówek energooszczędnych
- przewodów i kabli
- baterii i latarek
- dzwonków i gongów
- gniazdek i wyłączników
- grzałek, wentylatorów
- elektronarzędzi i drabin
- spawarek i migomatów
- silników i agregatów
- siatki ogrodzeniowej

Zapraszamy: Pn. - Pt. 7-17, Sob. 8-14

ul. Mickiewicza 17, tel./fax: (016) 652 10 44